PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY

5

MAJ 1927

SPIS RZECZY

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ P. ZYGMUNT GLINICKI.

Cena pojedynczego numeru 80 groszy

Rok II. Warszawa, Maj 1927 r. Zeszyt 5.

PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

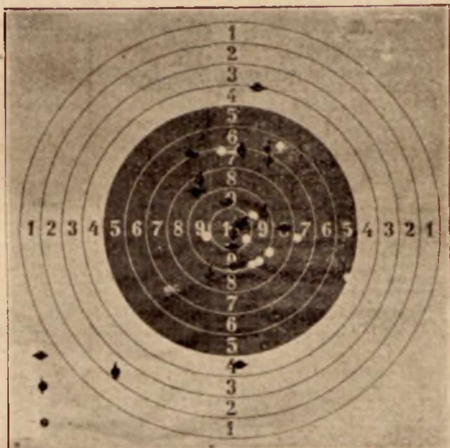
Adres Redakcji i Administracji: *Warszawa, Al. Jerozolimskie 27* Redaktor: *K. Kierzkowski*

REKORDY POBITE

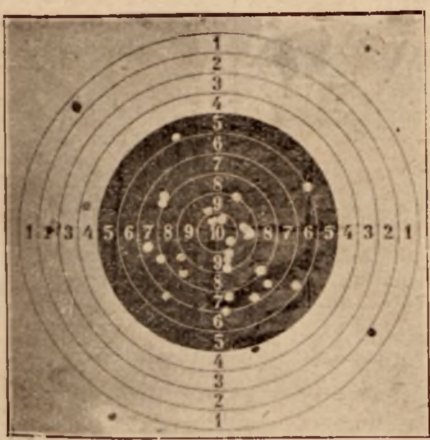
Symbolem akcentującym postęp w sporcie jest—nowy rekord. Świadczy on o dalszem wspinaniu się po drabinie nieustannego doskonalenia się. To stałe pięcie się wzwyż, to stałe dążenie do doskonałości jest może najistotniejszą cechą sportu. Rekordy są podnietą do ustawicznej walki o podniesienie swej wartości sportowej. Straciły by one połowę swej wartości, gdyby stały się tylko odnotowaniem czyjegoś postępu, a nie działały jak bicz podcinający innych do pracy.

Z tem większą radością spoglądamy na sterty postrzelanych w Toruniu tarcz.

Padło 6 rekordów. W tych wyrazach nie mieści się cała treść tego, co zaszło na III Narodowych Zawodach Strzeleckich. Fakt pobicia 6 rekordów moglibyśmy zanotować z kronikarskim beznamiętnym spokojem, gdyby nie to, że te 6 rekordów zagrzały do pracy sportowej wielki już tłum strzelców, gdyby nie to, że te rekordy nie są tylko wykwitem czyjegoś upartego treningu lub zawrotnych zdolności, gdyby nie to, że padły one w walce, że nad dawnemi rekordami do porządku przeszło około 30 strzelców.



Tarcza Lwowskiego zespołu Borzemski, Gutowski, Romańczyk 222 pkt.



Tarcza Zaleskiego 207 pkt.

Dochodzimy do istoty rzeczy. Tych kilka rekordowych tarcz cieszy nas, bowiem obok nich mieliśmy do zanotowania kilkadziesiąt lepszych od dawnych rekordów, a wiele, bardzo wiele — tarcz dobrych, bo wten sposób rekordowe tarcze możemy uważać za wyraz postępu naszego strzelectwa, a nie poszczególnych jednostek.

Reprodukujemy trzy tarcze.

Dlaczego te, a nie inne?

Broń wojskowa jest dla polaka specjalnie drogą. W jej bowiem lufie drzemie ten piorun, który gotów jest w każdej chwili razić wroga, ośmielającego się sięgnąć po naszą ojcowiznę.

Dlatego też największym splendorem otaczamy Mistrzostwo Polski z długiej broni wojskowej i Mistrza Polski w tej kategorji strzelania—por. Zalewskiego.

Tarczę por. Wieliczko notujemy jako jedną z tych, która choć nie przyniosła zaszczytnego tytułu Mistrza, mimo to jest jednym z pięknych dokumentów postępu.

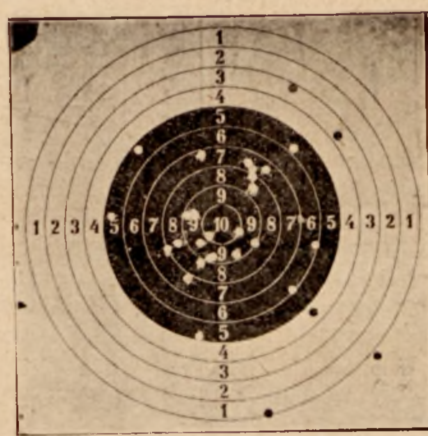
Ze szczególnym pietyzmem przyjrzyjmy się tarczy lwowskiego zespołu, który już poraz drugi zdobył nagrodę Związku Strzeleckiego. Zwartość i solidarność lwowian uderzała każdego.

Ich tarcza winna być podnietą dla środków strzeleckiego zaniedbania.

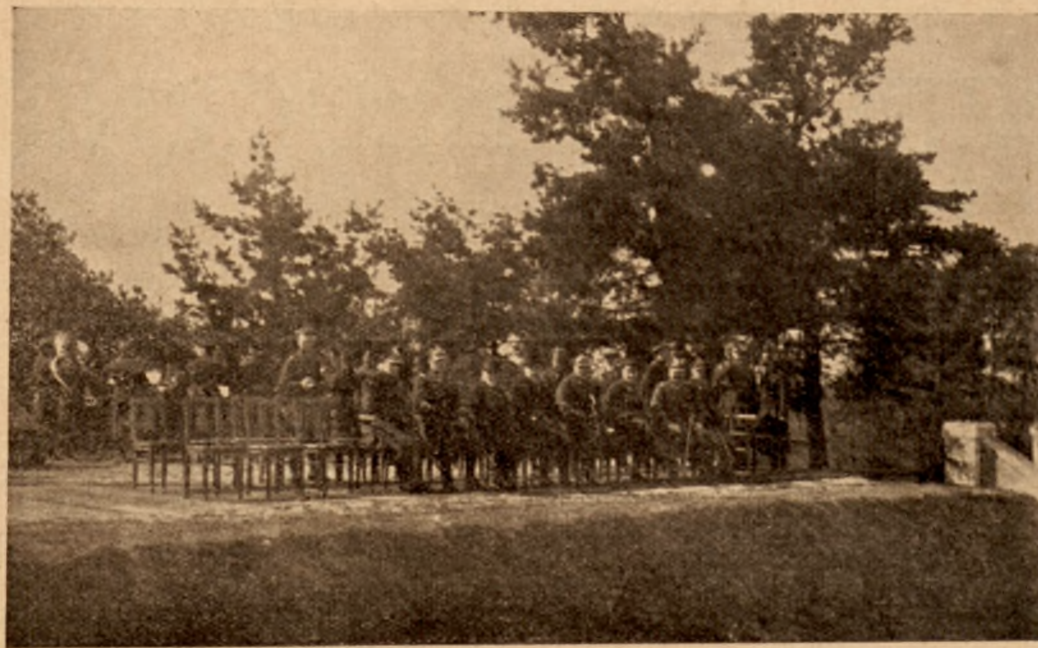
* * *

Trzy tarcze, które reprodukujemy nie mogą być naszą chlubą same w sobie. W zestawieniu jednak z tarczami z przed lat dwuch — mogą napełnić nas otuchą i szczerem zadowoleniem.

Pragniemy tylko tego — by reprodukując za rok tarcze zwycięzców moglibyśmy odnotować taki sam postęp.



Tarcza Wieliczki 210 pkt.



Przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i strzeleckich na otwarciu III Narodowych Zawodów Strzeleckich

III NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE

Prasa, społeczeństwo, a zawody. — Choć wybrani, lecz liczni. — Skaranie boskie z pogodą. — Rekordy, rekordy, rekordy, sześć razy rekordy. — Klasa wysoka i równa. — Doskonała organizacja. — Jelenie, którym życie zbrzydło. — Jasna przyszłość.

SĄDZĄC z powierzchownych oznak, zainteresowanie sportem strzeleckim w ciągu dwuch ostatnich lat bynajmniej nie zwiększyło się.

Wprawdzie Pan Prezydent objął protektorat nad III Narodowemi Zawodami Strzelackiemi, a szereg wybitnych osobistości z oficjalnego świata weszło do Komitetu Honorowego i ofiarowało nagrody — lecz i w roku 1925 było podobnie.

Prasa chętnie umieszczała co piątą nadesłaną wzmiankę nie zdobywając się na jedną chociażby własną na temat zawodów uwagę. Żaden referent sportowy, ani wojskowy w żadnem piśmie nie kiwnął palcem, by wykazać swe zainteresowanie i rozbudzić je u czytelników. Z wyjątkiem toruńskiego „Przeglądu Zachodniego" ani jeden dziennik nie wystąpił z poważniejszym własnym artykułem, a cała prasa pomorska, zdawałoby się najbardziej bezpośrednio zainteresowana zawodami dzięki urządzeniu ich w Toruniu — poprostu przemilczała to wielkie święto „sportu obrony narodowej". Ani słowa przed zawodami — sprawozdanie PAT po nich — nawet toruńskie pisma z wyjątkiem wzmiankowanego „Przeglądu Zachodniego" — nie przysłały na strzelnicę reportera chociażby.

W ten sposób społeczeństwo pomorskie — tak czułe na wszelkie demonstracje tężyzny narodowej — dzięki dziwnemu milczeniu prasy poprostu przeoczyło fakt rozegrania na Pomorzu „Trzecich Narodowych Zawodów Strzeleckich".

Zła pogoda i brak w sporcie strzeleckim widowiskowych elementów były tylko częściowem wytłómaczeniem zupełnej absencji, cywilnej publiczności na zawodach.

Całkowicie niezrozumiałą była nieobecność przedstawiciela miasta Torunia. O przeoczeniu mowy być nie może, bowiem miasto ofiarowało specjalną nagrodę dla zwycięscy w strzelaniu o mistrzostwo Torunia, a Prezydent miasta dr. Bolt w przeddzień zawodów zapowiadał swe przybycie.

Słowem III Narodowe Zawody Strzeleckie przeszły przy zupełnej obojętności społeczeństwa cywilnego, co świadczy, że strzelectwo

nie zostało jeszcze dostatecznie spopularyzowane.

Jakże jednak wielki możemy odnotować postęp w zamkniętem, choć wciąż rosnącem, gronie strzeleckiem! Od chwili II Narodowych Zawodów Strzeleckich zrobiliśmy ogromny krok naprzód. Postęp ten zaobserwujemy na każdym odcinku życia strzeleckiego. Zarówno przygotowanie strzelców i zawodów, jak i ich organizacja oraz wyniki dają świadectwo tej rzetelnie wypracowanej poprawie.

Przed dwoma laty, aczkolwiek zasada eliminacji była teoretycznie przyjętą — w praktyce do Narodowych Zawodów startował każdy, kto miał możność i chęć przyjechania w oznaczonym terminie do Krakowa. Obecnie zawodnicy przeszli przez gęste sito zawodów eliminacyjnych, tak że tylko naprawdę dobrzy strzelcy dobrnęli do Torunia. Nie dość na tem! Zawodnicy przechodzili w swych DOK. racjonalny trening, a nawet grupa wyróżniających się strzelców, została przepuszczoną przez dwutygodniowe ćwiczenia w Centralnej Szkole Strzelniczej.

Mimo skrupulatniejszego eliminowania zawodników — zjechało się ich do Torunia około 300, co świadczy o rozroście sportu strzeleckiego wszerz.

Dzięki systematycznemu treningowi wyniki podniosły się.

Warunki atmosferyczne były wprost rozpaczliwe. Po chwili słonecznej w trakcie otwierania Zawodów, nastąpił dzień strzelania pod śniegiem, gradem, krupą, deszczem, przy wcale nie zachęcających podmuchach wiatru. Wieczorem — moment wypogodzenia się — poczem nowa porcja złośliwości nieba. Niedziela była dniem bardziej ustatkowanych. Od rana zagospodarował się drobny, gęsty kapuśniaczek; przez cały dzień nie ustawał w swej destrukcyjnej robocie. Destrukcyjnej — gdyż nie jeden sen o rekordzie zatopił w swych szemrzących różańcach z kropel i zmięszał z błotem.

A jednak! Strzelectwo miało swój dobry dzień. Bo mimo niezawodnie fatalnych warunków wystrzelano nową kolekcję rekordów, korygując nie zbyt przecie pocieszającą ich tabelę.

W strzelaniu o mistrzostwo Polski na 300 mtr. z broni długiej wprawdzie sygnalizowane z Przemyśla i Torunia wyniki w okolicach 240—250 pkt. nie sprawdziły się— czemu być może przeszkodziła pogoda — jednak 200 punktów zostało przekroczone przez 4 zawodników, a paru innym tylko pech w tem przeszkodził.

Nowy mistrz i rekordzista Polski por. Zaleski wybił 207 punktów, porucznik Wieliczko 201 punktów, porucznik Borzemski i major Stawarz po 200 punktów. Dawny rekord Kowalewskiego 186 punktów pobiło 10, a powtórzyło 2 strzelców!

W strzelaniu o nagrodę Marszałka Piłsudskiego aż 10 zawodników wybiło maximalną ilość 10 punktów i dopiero rozgrywka z ograniczeniem czasu przyniosła zwycięztwo porucznikowi Nowickiemu.

W zaciekłej walce o nagrodę wędrowną Związku Strzeleckiego za strzelanie zespołowe poraz wtóry zatryumfował Lwów bijąc swój poprzedni rekord 210 pkt. i osiągając 222 punkty. Dwa zespoły również przewyższyły rekord: Warszawa z 218 punktów i Toruń — Rudak z 217 punktów, a Włodzimierz Wołyński powtórzył go.

W strzelaniu przedolimpijskiem major Stawarz wyrównał rekord 45 na 50 punktów, trzech innych zawodników, a wśród nich rekordzista porucznik Zych, niedociągnęli się o 1 punkt.

Pistolet dowolny przewyższył oczekiwanie. Tu postęp ujawnił się bardzo jaskrawo. Przyczyniła się zresztą do tego również broń dziś naprawdę przeważnie precezyjna, gdy dawniej w tej kategorji strzelano często ze zwykłej broni użytkowej.

W strzelaniu na 50 metrów o mistrzostwo Polski kapitan Lewiński mistrz i nowy rekordzista osiągnął 435 punktów bijąc dawny rekord Drohojowskiego o 48 punktów! Nie gorzej spisali się porucznik Borzemski 424 punkty, major Stawarz 418 punktów, podpułkownik Gabrjel 408 punktów, kapitan Stroebel 403 punkty i pułkownik Buttler 401 punktów. Również dawny rekordzista Drohojowski rozprawił się ze swym rekordem strzelając 392 punkty. W ten sposób 7 strzelców przekreśliło rekord.

Strzelanie przedolimpijskie do figurek było naprawdę epopeją. Dawny rekord Drohojowskiego wynosił 17 punktów na 18 punktów możliwych. Już w pierwszej kolejce bije go porucznik Podoski i p. Onyszkiewicz osiągając 18 punktów, zaś 8 strzelców z Drohojowskim na czele wybija po 17 punktów. Następują rozstrzeliwania dodatkowe, które trwają do zmroku.

Swietny w tem strzelaniu Podoski ze spokojem (pomimo dwuch niewypałów) wybija poraz drugi 18 punktów, wobec więc 14 punktów Onyszkiewicza zdobywa mistrzostwo.

O trzecie miejsce walka jest równie długa, jak zaciekła. Trzech zawodników wybija 18 punktów Drohojowski, Buttler i Galinowski. Dopiero trzecie dodatkowe rozstrzeliwanie decyduje o kolejności miejsca.

Podziwu godnym strzelcem okazuje się kapitan Galinowski, który ze zwykłego browningu wybija 18 punktów!

Na tle strzelania do figurek ujawniła się solidarność zespołu Lwowskiego. Już o zupełnym zmroku po zamknięciu strzelania staje do dodatkowego rozstrzeliwania p. Ostrowski — lwowianin, który był zajęty na innych stanowiskach. Komisja chętnie uwzględniłaby tą prośbę spóźnionego strzelca — brak jednak obsługi, którą już zwolniono. Wówczas cały zespół lwowski gremjalnie zajmuje stanowiska obsługi i umożliwia strzelanie swemu koledze, który w zupełnej ciemności wybija 14 punktów i dostaje od świadków tego strzelania miano „mistrza ciemności".

Strzelanie małokalibrowe przynowi nowy—dobry rekord 387 punktów, wybity przez spokojnego jak marmur Ruteckiego, którego nie speszyło nawet strzelanie do pomyłkowo podstawionej mu niewłaściwej tarczy. Blizko rekordu trzymał się Podoski i Wieliczko.

Niezłe wyniki — trudne wobec braku rekordów do porównania — osiągnęły panie i junjorzy.

Zawody myśliwskie rozegrane na poligonie przyniosły wyrównanie rekordu w strzale pojedyńczym do jelenia, gdzie kapitan Koziar wybił 24 punkty na 25 możliwych i pobicie rekordu w strzale podwójnym.

Nowy mistrz i rekordzista porucznik Kurowski wybił 33 punkty, harcerz lwowianin Pawłowski 31 punktów, kapitan Kossowski 30 punktów oraz sierżant Ościsławski wyrównał rekord robiąc 29 pkt.

W ten sposób padło 6 rekordów pobitych przez 29 zawodników i wyrównanych przez 9 zawodników, w dwóch wypadkach rekord został wyrównany. Pozatem w dwuch strzelaniach osiągnięto możliwe maximum, raz przez 10 zawodników, drugi zaś przez 5. W strzelaniu do t. z. tarczy codziennej, wybito 100 punktów czyli maximum.

Swiadczy to nietylko o podniesieniu się naszej klasy strzeleckiej, ale i o jej wyrównaniu, gdyż wyniki nie były wyskokami poszczególnych jednostek, tylko sukcesami osiągniętymi w zaciekłej walce z gromadą rywali.

Aparat organizacyjny funkcjonował jak zegarek. Nie było żadnych denerwujących nieporozumień i sporów. Wszystko było przewidziane i obmyślone. Każda najdrobniejsza funkcja była obsadzona należycie, to też całość działała bez zarzutu. Komisja kwalifikacyjna w miarę napływania materjałów publikowała wyniki utrzymując w ten sposób ciągłą łączność z zawodnikami, którzy mogli orjentować się w przebiegu konkurencji.

Słowem organizatorzy zdali egzamin celująco.

Jedynie strzelanie myśliwskie do jeleni wypadło mniej pomyślnie, trudno tu jednak winić Szkołę. Nie posiada ona odpowiednich na ten cel urządzeń, to też musiała je improwizować, dzięki czemu jelenie posuwały się nierównomiernie, raz wolniej raz prędzej, przy strzale podwójnym nie zachowywały stałej odległości i t. d.

Były to jednak usterki drobne w porównaniu ze wspaniałą całością zawodów.

Szkoda, że tak szczupłe grono osób obserwowało organizację tych zawodów. Można było się nauczyć jak trzeba urządzać igrzyska sportowe na wielką skalę.



Pierwszy strzał do tarczy pamiątkowej dał wojewoda Młodzianowski

Również w strzelaniach, w których rekordów nietknięto, jak o Mistrzostwo Torunia i do rzutków wyniki były dobre i wyrównane. Różnica pomiędzy mistrzem Torunia i 20 w tej konkurencji zawodników wynosiła zaledwie 8 punktów.

Praca i wysiłek zawodników mogła wówczas tylko dać dobre wyniki, gdy nie zawiedli organizatorzy. I tu trzeba z naciskiem podkreślić zasługi personelu Centralnej Szkoły Strzelniczej z jej komendantem pułkownikiem Martinim, majorem Matuszczakiem i majorem Felsztynem na czele.

Zawody odbywały się w atmosferze spokoju, ładu i zaufania.

Słowem doroczne święto sportu obrony narodowej dało w bilansie rezultaty świetne i zapisało się w historji naszego sportu strzeleckiego złotemi zgłoskami.

Patrzymy w przyszłość z otuchą

Przebieg zawodów

Uroczyste otwarcie

W sobotę 14 maja o godzinie 8 minut 30 przyjechał do Centralnej Szkoły Strzelniczej wojewoda Młodzianowski. W towarzystwie dowódcy Okręgu VIII generała Berbeckiego, prezesa Związku Strzeleckiego dr. Dłuskiego, komendanta głównego Związku Strzeleckiego Kierzkowskiego, dowódcy 4 dywizji piechoty generała Zarzyckiego, komendanta miasta pułkownika Ihnatowicza, dowódcy 8 pac. pułkownika Podonowskiego oraz grupy wojskowych i strzelców udał się wojewoda na strzelnicę.

Honory domu czynił pułkownik

Martini, komendant Centralnej Szkoły Strzelniczej.

Wkraczających na taras gości powitała hymnem narodowym orkiestra.

Dowódca Okręgu VIII, genera Berbecki, wygłosił do zebranych w liczbie około 300 zawodników przemówienie powitalne, podkreślając znaczenie strzelectwa dla obrony granic, rolę Centralnej Szkoły Strzelniczej oraz zasługi pułkownika Martiniego, komendanta tej szkoły.

Na zakończenie generał wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i reprezentanta jej majestatu — Pana Prezydenta oraz Inspektora Armji i Ministra Spraw Wojskowych — Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Orkiestra gra hymn narodowy i przy akompanjamencie salwy armatniej chorągiew narodowa wzniosła się na maszt.

Zawody zostały otwarte.

Pierwszy strzał do tarczy pamiątkowej oddał wojewoda Młodzianowski, poczem do tej same, tarczy strzelali doktór Dłuski, generał Berbecki, komendant Kierzkowski, generał Zarzycki, pułkownik Podonowski, pułkownik Ihnatowicz, redaktor Szyszko-Bohusz-p. Strzębowski, major Horak, kompanijny Hejdeman, wreszcie na zakończenie pułkownik Martini.

Następnie miejsca na stanowiskach zajęli zawodnicy; rozpoczęło się strzelanie konkursowe.

Zawody główne

Strzelanie z broni długiej

Strzelanie o Mistrzostwo Polski — 300 metrów

Broń wojskowa, postawa stojąca, klęcząca i leżąca po jednej serji z każdej postawy, po 10 strzałów i 3 próbne, czas strzelania 45 minut i 10 przerwy, tarcza 10-cio pierścieniowa, średnica 1 mtr., pole czarne 60 cm.

Maximum 300 punktów.

Rekord dotychczasowy 186 pkt. porucznik Kowalczewski.

Mistrzem Polski został i zdobył nagrodę Pana Prezydenta profesora Ignacego Mościckiego oraz żeton, por. Kaz. Zaleski (Dr. tren. C. S. S.), 207 punktów—nowy rekord.

Drugie miejsce i nagrodę wicepremjera Bartla—puhar w etui oraz żeton zdobył por. Ignacy Wieliczko (Dr. tren. C. S. S.), 201 punktów.

Trzecie miejsce i nagrodę Związku Strzeleckiego—browning mały oraz żeton, zdobył por. Marjan Borzemski (Dr. tren. C. S. S.), 200 punktów.

Dalsze miejsca: 4. mjr. Al. Stawarz (Dr. tren. C. S. S.), 200 punktów, żeton; 5. por. Mich. Marchewa (Dr. tren. C. S. S.), 199 punktów, żeton; 6. mjr. Wiktor Rusiecki (Dr. tren. C. S. S.), 197 punktów; 7. ppłk. Wł. Gabrjel (Dr. tren. C. S. S.), 193 punkty; 8. por. Stan. Nowicki (Dr. tren. C. S. S.), 192 punkty; 9. plut. Mich. Łaciak. (Dr. tren. C. S. S.), 191 punktów; 10. por. Romańczyk (Dr. tren. C. S. S.), 188 punktów; 11. kpt. Br. Luska (4 p. strz. podh), 186 punktów; 12. sierż. Mich. Dąbrowski; (Dr. tren. C. S. S.), 186 punktów; 13. chor. Wł. Kucharski, (5. p. p. leg.), 185 punktów; 14. mjr. Trochelepszy (68 p. p.), 185 punktów; 15. kpt. Ludw. Zych (2 p. strz. podh.) 183 punkty.

Wszyscy wymienieni otrzymali dyplomy honorowe.

Nowy rekord wynosi 207 pkt. por. Zaleski.

Dawny rekord pobiło 10, wyrównało 2 zawodników.

Strzelanie o nagrodę Ministra Spraw Wojskowych—200 m.

Broń wojskowa, postawa dowolna, dwie serje po 5 strzałów, każda serja 30 sek., tarcza — 5 figur stojących regulaminowych, ukazujących się na 30 sek.

Maximum 10 punktów.

Pierwsze miejsce i nagrodę Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego—złoty zegarek oraz żeton, zdobył por. Stan. Nowicki 10 punktów.

Drugie miejsce i nagrodę Państwowego Urzędu W. F. i P. W. oraz żeton zdobył kpt. Ludw. Zych 10 pkt.

Trzecie miejsce i nagrodę Związku Strzeleckiego — puharek złocony oraz żeton zdobył kpt. Karol Berg 10 pkt.

Dalsze miejsca: 4. mjr. Brożek, 10 pkt., żeton; 5. por. Stef. Bukowski 10 pkt., żeton; 6. por. Al. Ostrowski 10 pkt.; 7. plut. Bednarczyk 10 pkt.; 8. por. Bolsio 10 pkt.; 9. por. Jan Murkociński 10 pkt.; 10. Józef Zołyński 10 pkt.

Maximum punktów osiągnęło 10 zawodników, wśród których przeprowadzono dodatkowe rozstrzeliwanie na czas.

Strzelanie zespołowe o nagrodę Związku Strzeleckiego — 300 metrów

Broń dowolna, postawa dowolna, każdy zawodnik 10 strzałów bez próbnych, w czasie 15 min. tarcza 10-cio pierścieniowa 1 mtr. średnicy, pole czarne 60 cm. Zespół 3 ludzi z jednej miejscowości, przynajmniej z dwuch organizacyj lub oddziału W. P. Nagroda wędrowna, dla zdobycia na własność — 3 zwycięstwa w latach niekoniecznie kolejnych.

Maximum 300 punktów.

Rekord dotychczasowych 210 pkt. Lwów.

Nagrodę poraz drugi zdobył zespół Lwowski: por. Borzemski (19 p. p.) 78 pkt., por. Romańczyk (26 p. p.) 66 pkt. i kadet Gutowski (korp. kad. Nr. I) 78 pkt. razem 222 pkt. nowy rekord.

Drugie miejsce zdobył zespół Warszawski: ppłk. Wecki (Szk. D. O. K. I) 78 pkt., p. Wąsowicz (W. K. S. Legja) 64 pkt. i kpt. Zych (K-da Miasta) 76 pkt. razem 218 pkt.

Trzecie miejsce zdobył zespół Torunia — Rudak: kpt. Kossowski (67 p. p.) 67 pkt., por. Wieliczko (C. S. S.) 76 pkt i por. Zaleski (63 p. p.) 84 pkt., razem 217 pkt.

Dalsze miejsca: 4. Włodzimierz Wołyński mjr. Rusiecki (45 p. p.) 63 pkt., kpt. Przybylski (23 p. p.) 69 pkt. i por. Murkociński (23 p. p.) 78 pkt. razem 210 pkt. 5. Lwów mjr. Wierchoń (40 p. p.) 63 pkt., ppor. Pikuła (40 p. p.), 73 pkt. i kadet Dunin (Korp. Kad. Nr. I), 65 pkt. razem 201 pkt. 6 Skierniewice kpt. Galinowski (18 p. p.), 68 pkt., chor. Mielczarek (18 p. p.),

57 pkt. i p. Pankiewicz (Zw. Strz.), 72 pkt. razem 197 pkt.

Uczestnicy pierwszych trzech zespołów otrzymali żetony honorowe, dalszych trzech—dyplomy.

Nowy rekord 222 pkt. Lwów.

Dawny Rekord pobiło 3 zespoły, wyrównał—jeden.

Strzelanie o nagrodę Wojewody Pomorskiego 200 mtr.

Broń dowolna, postawa stojąca bez oparcia, jedna serja, 10 strzałów i 3 próbne w czasie 10 minut, tarcza 10-cio pierścieniowa średnica 80 cm., pole czarne 40 cm.

Maximum 100 pkt,

Pierwsze miejsce i nagrodę Wojewody Pomorskiego gen. Młodzianowskiego—złoty zegarek oraz żeton — zdobył por. Zaleski (Dr. tren. C. S. S.), 74 pkt.

Drugie miejsce zdobył por. Aleksander Laskowski (55 p. p.), 69 pkt.

Trzecie miejsce zdobył p. Tad. Biederman (Sokół Lwów), 68 pkt.

Dalsze miejsca; 4. kpt, Lewiński Stan. (Dr. tren. C. S. S.), 66 pkt.; 5. mjr. Stawarz (4 pp. Leg.), 65 pkt.; 6. Żakiewicz Andrzej (Hufiec Szk, Łódź), 65 pkt.; 7. por. Mich. Marchewa (Dr. tren. C. S. S.), 63 pkt.; 8. por. Ign. Wieliczko (Dr. tren. C. S. S.), 62 pkt.; 9. por. Fr. Dziadzik (39 pp.), 61 pkt.; 10. mjr. Fr. Brożek (Dr. tren. C. S. S.), 61 pkt.; 11. mjr. Kaz. Kapela (58 pp.), 60 pkt.; 12. mjr. Wł. Pazderski (Dr. tren. C. S. S.), 57 pkt.; 13. kpt. Józef Żołyński (Tow. Łow. Toruń), 56 pkt.; 14. kpt. Ignacy Landański (W. K. S. Legja, Warszawa), 55 pkt.; 15. kpt. Jul. Kruczek (8 Don. Sam.), 55 pkt.; 16. sierż. Jan Sobczak (68 pp.), 55 pkt.; 17. mjr. Piotr Trochelepszy (68 pp.), 54 pkt.; 18. mjr. Wiktor Runecki (Dr. tren. C. S. S.), 54 pkt.; 19. kdt. Andrzej Gutowski (korp. kdt. N I), 53 pkt.; 20. mjr. Al. Stawarz (Dr. tren. C. S. S.), 53 pkt.

Pierwszych dziesięciu otrzymało żetony, wszyscy wymienieni — dyplomy.

Strzelanie o Mistrzostwo Torunia 200 mtr.

Broń dowolna, postawa dla broni wojskowej dowolna bez oparcia, dla innych broni—stojąca lub klęcząca bez oparcia, serja jedna, 10 strzałów i 3 próbne, czas trwania 15 min., tarcza 10-cio pierścieniowa, średnica 80 cm., pole czarne 40 cm.

Maximum 100 pkt.

Rekord dotychczasowy 87 pkt. St. Kowalczewski.

Mistrzem Torunia został i zdobył nagrodę miasta—karabinek Manlichera-Schoeneuera—plut. Mich. Łaciak (Dr. tren. C. S. S.), 84 pkt.

Drugie miejsce zdobył ppłk. Wł. Gabriel (Dr. tren. C. S. S.), 82 pkt.

Dalsze miejsca: 4. kpt. Lucjan Grabowski (29 pp.), 81 pkt. 5. chor. Taferek (71 pp.) 80 pkt.; 6. por. Józef Baran (8 pac.), 80 pkt.; 7. dr. Ciążyński (of. rez. 59 pp.), 79 pkt.; 8. płut. Stef. Kubicki (78 pp.), 79 pkt.; 9. kpt. Ludwik Zych (Dr. tren. C. S. S.), 79 pkt.; 10. por. Marjan Borzemski (Dr. C. S. S.), 79 pkt.; 11. mjr. Ludwik Rau (68 pp.), 78 pkt.; 12. por. Józef Białorucki (26 pp.), 78 pkt.; 13. por. Stef. Bukowski (4 pp. legj.), 78 pkt.; 14. por. Jan Murkociński (Dr. tren. C. S. S.) 78 pkt.; 15. mjr. Stan. Krystofiak (69 pp.), 78 pkt.; 16. sierż. Al. Białczak (33 pp.), 78 pkt.; 17. sierż. Roman Tworzydło (38 pp.), 77 pkt. 18. por. Romańczyk (Dr. tren. C. S. S.), 77 pkt.; 19. p. Ostrowski (Dr. tren.



Cenerał Berbecki strzela do tarczy pamiątkowej

C. S. S.), 77 pkt.; 20 mjr. Aleks. Stawarz (Dr. tren. C. S. S.), 76 pkt.

Pierwszych dziesięciu otrzymało żetony, wszyscy wymienieni dyplomy.

Strzelanie przedolimpijskie 400 metrów

Broń dowolna, postawa dowolna, jedna serja 10 strzałów. 3 próbne, czas trwania serji 15 min., tarcza 5-cio pierścieniowa, średnica 2 mtr., pole czarne 90 cm.

Maximum 50 punktów.

Rekord dotychczasowy 45 pkt., kpt. Zych.

Pierwsze miejsce i nagrodę Ministra Oświaty dr. Dobruckiego—puhar, zdobył mjr. Al. Stawarz (Dr. tren. C. S. S.), 45 pkt., rekord wyrównany.

Drugie miejsce i nagrodę— papierośnicę srebrną, zdobył por. Romańczyk (Dr. tren. C. S. S.), 44 pkt.

Trzecie miejsce i nagrodę— srebrny puharek, zdobył por. Józef Łuczkowski (7 p. sap.), 44 pkt.

Dalsze miejsca: 4. Ludw. Zych (Dr. tren. C. S. S.), 44 pkt.; 5. p. Wł. Rychwalski („Sokół", Ostrów Wkpl.), 43 pkt.; 6. kmdt. Andrzej Gutowski (Korp. kdt. Nr. I), 43 pkt.; 7. ppłk. Wł. Gabriel (Dr. tren. C. S, S.), 42 pkt.; 8. por. Kaz. Zaleski (Dr. tren. C. S. S.), 42 pkt., 9. ppłk. Stan. Wecki (Dr. tren. C. S. S.), 42 pkt.; 10. kpt. Antoni Miedźwiedź, 42 pkt.; 11. sierż. Wł. Żukowski (21 p. p.), 41 pkt.; 12. chor. Fel. Fąferek (61 p. p.), 41 pkt.; 13. sierż. Józef Stawiński (30 p. p.), 40 pkt., 14. por. Wacław Majchoroski (3 p. p. leg.), 40 pkt.; 15. mjr. Jarożyński (4 p. strz. podh.), 40 pkt.

Pierwszych pięciu otrzymało żetony, wszyscy wymienieni dyplomy.

Rekord wyrównany.

Strzelanie z broni krótkiej

Strzelanie o Mistrzostwo Polski — 20 mtr.

Broń wojskowa, postawa stojąca z wolnej ręki, dwie serje po 6 strzałów, 3 strzały próbne, czas trwania obu serji 12 min., tarcza 10-cio pierścieniowa o średnicy 30 cm., pole czarne 3 cm.

Maximum 120 pkt.

Rekord dotychczasowy 103 pkt. Cieślewski.

Mistrzem Polski został i zdobył nagrodę II Wiceministra Spr. Wojsk. gen. Fabrycego — pistolet browning, por. Karol Miller (4 p. lotn.), 99 pkt.

Drugie miejsce i nagrodę — srebrny zegarek zdobył por. Wł. Tymiński (30 p. p.), 98 pkt.

Trzecie miejsce i nagrodę— mały puharek, zdobył chor. Fel. Fąferek (61 p. p.), 92 pkt.

Dalsze miejsca: 4. kpt. Stan. Lewiński (Dr. tren. C. S. S.), 92 pkt.; 5. ppłk. Wł. Gabrjel (Dr. tren. C. S. S.), 91 pkt.; 6. mjr. Stan. Kuciel (8 D-on Żand.), 88 pkt.; 7. mjr. Kaz. Jarożyński (4 p. strz. podh.), 87 pkt.; 8. mjr. Al. Stawarz (Dr. tren. C. S. S.), 87 pkt.; 9. kpt. Br. Łusko (4 p. strz. podh.), 86 pkt.; 10. kpt. Tad. Kujawa (30 p. p.), 85 pkt.; 11. p. Jan Drohojowski (Małop. Tow. Łow.), 82 pkt.

Pierwszych pięciu otrzymało żetony, wszyscy wymienieni dyplomy.

Strzelanie o Mistrzostwo Polski 50 mtr.

Pistolet albo rewolwer dowolny, postawa stojąca z wolnej ręki, serji sześć po 10 strzałów i po 3 próbne strzały na serję, czas trwania seryj 15 minut, tarcza 10-cio pierścieniowa, średnica 50 cm., pole czarne 20 cm.

Maximum 600 pkt.

Rekord dotychczasowy 388 pkt. J. Drohojowski.

Mistrzem Polski został i zdobył nagrodę Szefa Sztabu Generalnego gen. Piskora—karabin Winchester—kpt. Stan. Lewiński, (Dr. tren. C. S. S,), 435 pkt. — nowy rekord.

Drugie miejsce i nagrodę — browning mały—zdobył por. Marjan Borzemski (Dr. tren. C. S. S.), 424 pkt.

Trzecie miejsce i nagrodę— pistolet tarczowy — zdobył mjr. Aleksander Stawarz (Dr. C. S. S.), 418 pkt.

Dalsze miejsca: 4. ppłk. Wł. Gabriel (Dr. tren. C. S. S.), 408 pkt.; 5. kpt. Strobel (4 p. lotn.), 403 pkt.; 6. płk. Witold Butler (8 p. sap.), 401 pkt.; 7. Jan Drohojowski (Małop. Tow. Łow.), 392 pkt.; 8. por. Karol Miller (4 p. lot.), 372 pkt.; 9. kpt. Roman Klein (Dr. tren. C. S. S.), 366 pkt. 10. kdt. And. Gutowski (korp. kdt. Nr. I), 363 pkt.; 11. por. Kaz. Zaleski (Dr. tren. C. S. S.), 354 pkt.;

Pierwszych pięciu otrzymało żetony, wszyscy wymienieni dyplomy.

Nowy rekord wynosi 435 pkt. kpt. Stan. Lewiński.

Dawny rekord pobiło 7 zawodników.

Strzelanie przedolimpijskie do sylwetek 25 mtr.

Pistolet albo rewolwer dowolny, postawa stojąca z wolnej ręki, seryj trzy po 6 strzałów, czas trwania serji 8 sek., tarcza 6 figur regulaminowych ukazujących się równocześnie na 8 sek.

Maximum 18 pkt.

Rekord dotychczasowy 17 pkt. J. Drohojowski.

Pierwsze miejsce i nagrodę — browning — zdobył por. Jerzy Podoski (Wyższa Szkoła Wojsk.) 18 pkt. nowy rekord.

Drugie miejsce i nagrodę — pistolet tarczowy—zdobył p. Onyszkiewicz (Małop. Tow. Łow.) 18 pkt. odpadł po dodatkowem rozstrzeliwaniu.

Trzecie miejsce i nagrodę— kubek złocony mały — zdobył Jan Drohojowski (Małop. Tow. Łow.) 17 pkt., a w rozstrzeliwaniu dodatkowem—18 pkt.

Dalsze miejsca: 4. płk. Wit. Buttler (8 p. sap.) 17 pkt., a w rozstrzeliwaniu dodatkowem—18 pkt.; 5. kpt. Ad. Galinowski (18 pp.) 17 pkt., a w rozstrzeliwaniu dodatkowem—18 pkt.; 6. p. Tad. Barański (Tow. Łow. Stryj), 17 pkt.; 7. por. Józef Białorucki (26 pp.), 17 pkt.; 8. por. Miecz. Kurowski (55pp.), 17 pkt.; 9. por. Karol Miller (4 p. lotn.), 17 pkt.; 10. por. Józef Różański (48 pp.), 17 pkt.; 11. por. Marjan Borzemski (Dr. tren. C. S. S), 16 pkt.; 12. p. Al. Ostrowski (Dr. tren. C. S. S.), 16 pkt.

Pierwszych pięciu otrzymało żetony, wymienieni dyplomy.

Nowy rekord 18 pkt. J. Podoski.

Dawny rekord pobiło 5 zawodników i 5 powtórzyło.

Strzelanie z broni małokalibrowej.

Strzelanie o Mistrzostwo Polski dla senjorów na 50 metrów.

Broń dowolna, kaliber 22, postawa stojąca bez podparcia, 4 serje po 10 strzałów każda i po 2 strzały próbne dla każdej serji, czas trwania serji — 10 minut, tarcza 10-cio pierścieniowa, średnica 50 cm., pole czarne 20 cm., liczy się tylko pierścienie 10 — 5.

Maximum 400 pkt.

Rekord dotychczasowy 379 pkt. Łaszkiewicz.

Mistrzem Polski został i zdobył nagrodę Ministra Spr. Wewnętrznych gen. dr. Sławoj-Składkowskiego — rzeźbę Olgi Niewskiej „Strzelec" — p. Edmund Rutecki (W. K. S. Legja Warszawa), 387 pkt. — nowy rekord.

Drugie miejsce i nagrodę — sztucer automatyczny — zdobył por. Jerzy Podoski (Wyższa Szkoła Wojenna), 375 pkt.

Trzecie Miejsce i nagrodę — kubek złocony — zdobył por. Ign. Wieliczko (Dr. tren. C. S. S.) 373 pkt.

Dalsze wyniki: 4. p. Jan Drohojowski (Małop. Tow. Łow.), 366 pkt.; 5. p. Al. Ostrowski (Dr. tren. C. S. S.), 365 pkt.; 6. mjr. Al. Stawarz (Dr. tren. C. S. S.), 361 pkt.; 7. por. Tad. Chuderski (Dr. tren. C. S. S.), 361 pkt.; 8. p. Zdz. Wąsowicz (W. K. S. Legja Warszawa), 361 pkt.; 9. por. Mich. Marchewa (Dr. tren. C. S. S.), 361 pkt.; 10. kpt. Bol. Gościewicz (Dr. tren. C. S. S.), 360 pkt.; 11. mjr. Kaz. Kapela (58 pp.), 360 pkt.

Pierwszych pięciu otrzymało żetony, wszyscy wymienieni — dyplomy.

Nowy rekord 387 pkt. Rutecki.

Dawny rekord pobił jeden zawodnik.

Strzelanie o Mistrzostwo Polski dla pań na 50 mtr.

Broń dowolna, kaliber 22, postawa stojąca bez podparcia, dwie serje po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do każdej serji, tarcza 10 pierścieniowa, średnica 40 cm., pole czarne 20 cm.

Maximum 200 punktów.

Mistrzynią Polski została i zdobyła nagrodę — karabinek Francotte'a — p. Stan. Radlicka (Warszawa) 145 pkt.

Drugie miejsce i nagrodę flower F. N. zdobyła p. Bernacikówna (Warszawa) 143 pkt.

Trzecie miejsce i nagrodę — srebrny puharek — zdobyła p. Zofja Tabencka (Lwów), 138 pkt.

Dalsze miejsca: 4. Marja Wittekówna (Warszawa) 135 pkt.; 5. p. Br. Stóżecka (Lwów) 128 pkt.; 6. p. Ir. Buttlerowa (Toruń) 128 pkt.; 7. p. Adela Czekanowiczowa (Warszawa) 117 pkt.

Pierwsze pięć otrzymały żetony, wszystkie wymienione — dyplomy.

Strzelanie o Mistrzostwo Polski dla junjorów na 25 mtr.

Broń dowolna, kaliber 22, postawa stojąca bez podparcia, 4 serje po 10 strzałów i po 2 próbne do każdej serji, tarcza 10-cio pierścieniowa, średnica 30 cm., pole czarne 9 cm.

Maximum 400 punktów.

Mistrzem Polski został i zdobył nagrodę I Wice Ministra Spr. Wojskowych gen. Konarzewskiego — karabinek Mauzera — Zb. Haluza (Harcerz Lwów) 373 pkt.

Drugie miejsce i nagrodę — flower FN — zdobył Miecz. Osostowski (Harcerz Lwów) 341 pkt.

Trzecie miejsce i nagrodę mały nóż myśliwski — zdobył Józef Weidlich (Harcerz Lwów) 329 punktów.

Dalsze miejsca: 4. Zdz. Zielezinski 318 pkt.; 5. Józef Kozemko 305 pkt.; 6. Zb. Jacobson 282 pkt.; 7. Tad. Lykszycki 159 pkt.

Pierwszych pięciu otrzymało żetony, wszyscy wymienieni — dyplomy.

Strzelania Myśliwskie.

Strzelanie do jelenia o Mistrzostwo Polski — strzał pojedyńczy — 100 mtr.

Broń dowolna, postawa stojąca z wolnej ręki, jedna serja, pięć strzałów do jelenia naturalnej wielkości, podzielonego na 5 pól, wartości od 1 do 5 punktów. Jeleń przebiega przestrzeń 23 mtr. w 4 sek. i ukazuje się w ciągu jednej serji pięciokrotnie przebiegając nieregularnie to z jednej, to z drugiej strony.

Maximum 25 pkt.

Rekord dotychczasowy 24 pkt. Fleszer.

Mistrzem Polski został i zdobył pierwszą nagrodę — pojedynkę — kpt. Stan. Kozior (48 pp.), 24 pkt. — rekord wyrównany.

Drugie miejsce i nagrodę — nóż myśliwski — zdobył kpt. Łucjan Grabowski (29 pp.) 22 pkt.

Trzecie miejsce i nagrodę — torbę myśliwską — zdobył p. Zygm. Bereźnicki (39 pp. of. rez.), 20 pkt.

Dalsze miejsca: 4. por. St. Nowicki (78 pp.), 20 pkt. 5. kpt. Wł. Przybylski (Dr. tren. C. S. S.). 20 pkt.; 6. kpt Józef Żołyński (Tow. Łow. Toruń), 20 pkt.; 7. kadet Andrz. Gutowski (korp. kdt. Nr. I), 20 pkt.; 8. plut. Wł. Maryniak (C. S. S.), 19 pkt.; 9. st. sierż. Marcin Sieradzki (4 p. sap.) 19 pkt.; 10. Juljan Green (Zw. Strzelecki Kielce (19 pkt.; 11. Zdz. Wąsowicz (W. K. S. Legja Warszawa), 19 pkt.

Pierwszych pięciu otrzymało żetony, wszyscy wykazani otrzymali dyplomy.

Rekord wyrównany.

Strzelanie do jelenia o Mistrzostwo Polski — strzał podwójny — 100 mtr.

Broń dowolna, postawa stojąca z wolnej ręki, serji pięć, bez przerwy pomiędzy serjami, składającymi się z dwu strzałów każda. Strzela się do dwu jeleni naturalnej wielkości, każdy z nich podzielony na pięć pól, przebiegają one 9 mtr. jeden za drugim. Ocena podług ilości punktów osiągniętych razem w pięciu serjach. Punkty liczą się tylko wówczas, gdy w jednej serji trafione zostały oba jelenie.

Maximum 50 pkt.

Rekord dotychczasowy 29 pkt. H. Bek.

Mistrzem Polski został i zdobył pierwszą nagrodę — pojedynkę — por. Miecz. Kurowski (55 p.p) 33 pkt. — nowy rekord.

Drugie miejsce i nagrodę— nóż myśliwski — zdobył Ant. Pawłowski (Harcerz Lwów) 31 pkt.

Trzecie miejsce i nagrodę — torbę myśliwską — zdobył kpt. Edw. Kossowski (Dr. tren. C. S. S.) 30 pkt.

Dalsze miejsca: 4. sierż. Jan Ościsławski (6 p.d.p.), 29 pkt. 5. p. Adjukiewicz (Sokół Lwów), 28 pkt.; 6. Tad. Barański (Tow. Łow. Stryj), 28 pkt.; 7. mjr. Józef Marcinkiewicz (4 p. p. leg.), 27 pkt.; 8. kpt. Stan. Lewiński (Dr. tren. C. S. S.), 27 pkt.; 9. por. Robert Hoppe (61 pp.), 26 pkt.; 10. kpt. Paweł Horbatowski (40 pp.) 26 pkt.; 11. p. Jan Stęborowski (18 pp. p. w.), 26 pkt.

Pierwszych pięciu otrzymało żetony, wszyscy wymienieni — dyplomy.

Strzelanie do rzutków o Mistrzostwo Polski

Broń — dubeltówka, Browning lub Drilling o kalibrze nie większym nad 12, odległość 15 mtr., strzał z wolnej ręki, stojąc, serji 10, bez przerw pomiędzy serjami, w każdej serji najwyżej 2 strzały, ocena podług ilości rozbitych w powietrzu rzutków.

Maximum 10 pkt. w 10 strzałach.

Rekord dotychczasowy 10 pkt. w 11 strzałach Buszczyński.

Mistrzem Polski został i zdobył pierwszą nagrodę — garnitur do likieru—ppłk. Stan. Wecki (Dr. tren. C. S. S.) 9 pkt.

Drugie miejsce i nagrodę — srebrną papierośnicę—zdobył pan Stef. Płańczak (p. w. 60 pp.) 8 pkt.

Trzecie miejsce i nagrodę —kubek srebrny—zdobył p. Edw. Kryśkiewicz (p. w. 56 pp.) 8 pkt.

Dalsze miejsca: 4. p. Al. Graewa (Wlkp. Zw. Myśl. Poznań), 8 pkt.; 5. Wł. Perster (81 pp.), 6. Wł. Rychwalski (Sokół Ostrów Wlkp.), 7 pkt.; 7. Kaz. Ajdukiewicz (Sokół Lwów) 7 pkt.; 8. Al. Ostrowski (Dr. tren. C. S. S.), 7 pkt.; 9. st. sierż. Bol. Papiernik (Dr. tren. C. S. S.), 7 pkt.; 10. p. Jan Onyszkiewicz (Małop. Tow. Łow.), 7 pkt.; 11. Wł. Kosterski (Zw. Strzelecki Kielce).

Pierwszych pięciu otrzymało żetony, wszyscy wymienieni — dyplomy.



Strzelanie o Mistrzostwo Torunia na poligonie

Strzelanie ćwiczebne

Strzelanie z broni długiej do tarczy codziennej 300 mtr.

Broń — karabin Mauser wz. 98 dostarczony przez komitet zawodów, postawa dowolna, tarcza 10 pierścieniowa, średnica 1 mtr., pole czarne 60 cm. strzelanie odbywało się codziennie, każdy zawodnik mógł wystrzelić dziennie jedną serję z 2 strzałów, ocena według ilości punktów lepszego strzału.

Maximum 100 pkt.

Pierwsze miejsce i nagrodę zdobył dr. Ciążyński (of. rez. 56 pp.), 100 pkt.; 2. kpt. Mirosław Stankiewicz (8 pac.), 99 pkt.; 3. mjr. Stan. Kuciel (8 dyon żand.) 98 pkt.; 4. kpt. Ed. Kossowski (Dr. tren. C. S. S.), 98 pkt.; 5. płk. Zyg. Lecewicz (4 p. strz. kon.), 98 pkt.

Strzelanie z broni długiej do tarczy ćwiczebnej 200 mtr.

Broń dowolna, postawa dowolna, tarcza jak przy strzelaniu o Mistrzostwo Polski, strzelanie odbywa się codziennie, zawodnik może strzelać najwyżej 5 serji dziennie, serja 10 strzałów w czasie 15 min.

Maximum 100 pkt.

Pierwsze miejsce i nagrodę zdobył chor. Wojciech Kosiorowski (17 pp.), 83 pkt.; 2. por. Józef Łuczkowski (7 p. sap.), 82 pkt.; 3. por. Miecz. Kurowski (54 pp.), 82 pkt.; 4. Mik. Pankiewicz (Zw. Strzelecki, Skierniewice), 81 pkt.; 5. mjr. Trochelepszy (68 pp.) 81 pkt.

Strzelanie z broni długiej do tarczy ćwiczebnej 300 mtr.

Warunki jak na 200 mtr.

Pierwsze miejsce i nagrodę zdobył por. Marjan Borzemski (Dr. tren. C. S. S.), 88 pkt.; 2. kpt Józef Popek (10 pp.), 81 pkt.; 3. płk. Stan. Wecki (Dr. tren. C. S. S.), 80 pkt.; 4. plut. Wł. Maryniak (C. S. S.), 80 pkt.; 5 kpt. Karol Berg (1 p. łącz.), 79 pkt.

Strzelanie małokalibrowe do tarczy ćwiczebnej 50 mtr.

Warunki jak przy strzelaniu o Mistrzostwo Polski, największa ilość serji w jednym dniu—pięć.

Maximum 100 pkt.

Pierwsze miejsce i nagrodę zdobył p. Ed. Rutecki (W. K. S. Legja Warszawa) 95 pkt.; 2. płk. Wik. Buttler. (8 p. sap.), 94 pkt.

Zakończenie zawodów i rozdanie nagród

O godzinie 8-ej wieczorem dwa strzały armatnie dały znak, że zawody zostały zakończone. Do sali teatru żołnierskiego przy C. S. S. „Samopał" przybył gen. Berbecki celem rozdania nagród.

Uroczystość ta zgromadziła wszystkich uczestników, oraz grupę wojskowych.

Po krótkim przemówieniu gen. Berbeckiego, główny komisarz klasyfikacyjny mjr. Felsztyn rozpoczął odczytywanie listy zwycięzców, którzy przy dźwiękach orkiestry występowali przed, stół przy którym gen. Berbecki wręczał im zdobyte trofea.

Przy rozdawaniu nagród asystowali: prezes Związku Strzeleckiego dr. Dłuski, komendant główny Związku Strzeleckiego Kierzkowski, przedstawiciel Dep. I Ministerstwa Spraw Wojskowych major Drabik oraz komendant C. S. S. pułkownik Martini.

W miarę rozdawania nagród pustoszały krzesła i ławy teatru, a za stołem prezydjalnym rósł szereg kilkudziesięciu zwycięzców.

Po wręczeniu ostatniej nagrody gen. Berbecki złożył powinszowania zwycięzcom, żegnając zaś ich życzył postępu i coraz lepszych wyników.

Następnie uroczystość została zakończona.

Sala opustoszała.

Zawodnicy rozjechali się, by za rok spotkać się znów i nową serję rekordów odświerzyć.

J. Szyszko-Bohosz

„Stara przyjaźń nie rdzewieje"

Polacy w Szwajcarji. — Strzelec szwajcarski zdobywcą nagrody rządu polskiego

Przez MUSZKIETA

W dniu 27 maja b. r. spotka się w Rzymie, na Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich, polska reprezentacja sportu strzeleckiego z najlepszymi i najwybitniejszymi strzelcami wolnej Helwecji, ziomkami Wilhelma Tella, przedstawicielami bohaterskich górali szwajcarskich.

Spotkanie to nastąpi nie poraz pierwszy.

Nie poraz pierwszy zmierzy się nasze początkujące strzelectwo z mistrzami broni palnej, od roku bowiem 1921 zawodnicy polscy spotykają się na stanowiskach międzynarodowych ze swoimi szwajcarskimi rywalami, oczywiście... bez skutku. Mówimy sobie „bez skutku", lecz tylko... narazie.

Ufamy, że już w roku bieżącym, szczególnie po tak doskonałych wynikach jakie osiągnięto w III Narodowych Zawodach Strzeleckich, reprezentacja strzelecka polska, powinna zająć nie ostatnie miejsce.

Nie o to miejsce mi jednak chodzi. Nie spodziewam się zwycięstwa i na razie nie o zwycięstwo nad szwajcarskimi strzelcami mi chodzi.

Wzmianka powyższa — to tylko okazja, aby przypomnieć Polsce, a szczególnie Wojsku Polskiemu i wszystkim strzelcom Rzeczypospolitej, żeśmy się z naszymi przeciwnikami w strzelectwie spotykali już o wiele, wiele dawniej.

Spotykaliśmy się w zawierusze wojennej, spotykaliśmy się w życiu towarzyskiem, spotykaliśmy się i... na stanowisku strzeleckim prawie 100 lat temu w zawodach, o których nie wielu wie, bo pamiętać nie może.

Spotykaliśmy się z zaciężnemi rotami Szwajcarów na dworach naszych książąt i wielmożów kresowych. Historja z szacunkiem wspomina bitność i waleczność tych oddziałów.

Spotykaliśmy się w roku 1812, gdy podczas odwrotu Wielkiego Napoleona z pod Moskwy, oddziały szwajcarskie gościły pod dachem Polaków, gdzie znajdowały pomoc i przyjacielskie przyjęcie.

Lecz najbardziej pamiętne spotkanie z Szwajcarami, było w ich górzystej Ojczyźnie, kiedy to „Legjon Święty" pod dowództwem płk. Oborskiego, znalazł się na ziemi Helweckiej, w trakcie przemarszu z Besancon (Francja) do księstwa Badeńskiego dla wywołania rewolucji ludowej w 1833 r. w Niemczech.

Tu dopiero historja Emigracji i Pielgrzymstwa polskiego otwiera swoje karty, by zabłysnąć przykładami bezinteresownej przyjaźni jaką obdarzała Szwajcarja wygnańców polskich.

Więc gościnność okazywaną szczególnie przez Kanton Berneński, więc żywiołowa pomoc i szczera sympatja ze strony poszczególnych miast, miasteczek i wsi w stosunku do „naszych Polaków". Takim mianem nazywali Szwajcarzy swoich gości polskich w St. Ursanne, i gdy ci zmuszeni byli opuścić tę miejscowość, mieszkańcy jej wymogli na władzach swoich pozostawienie „naszych Polaków" w gminie.

Więc walki we wspólnych szeregach o niezawisłość i wolność Szwajcarji (Liestal-Bazylea), w których oficerowie „Legjonu" walnie przyczynili się do zwycięstwa.

Tutaj też Polacy poraz pierwszy zetknęli się z szwajcarskiemi Związkami Strzeleckiemi, o których historja mówi, że się murem opo-

wiadali za Polakami, gdy niechętne Polakom stronnictwa konserwatywne Szwajcarji pragnęły ich wysiedlić zagranicę.

Tutaj również przed 93 laty zmierzyli się Polacy poraz pierwszy z Szwajcarami w konkursach strzeleckich.

Niestety nie rozporządzamy szczegółowemi danemi co do tych konkursów.

Dr. Adam Lewak wspomina o tych zawodach w swoich „Dziejach Emigracji i Legjonu Polskiego w Szwajcarji" w sposób oczywiście czysto kronikarski.

Zawody te zorganizował ks. Ludwik Napoleon Bonaparte, (późniejszy Napoleon III, cesarz Francuzów) w dniu 17 września 1834 r. w Ermatingen, a dochód z tych zawodów przeznaczył na pomoc dla Polaków, przebywających w Szwajcarji.

Dodać należy, że Polakami na ziemi Helweckiej opiekowało się 31 komitetów obywatelskich szwajcarsko-polskich, w czem 9 komitetów pań.

Jak więc widzimy, już wtedy stawaliśmy do konkursów strzeleckich z Szwajcarami i przypuszczalnie... byliśmy bici na tarczy strzeleckiej a przyciskani serdecznie do tarczy... sercowej.

I oto równo w 90 lat później, Szwajcar Lienhard zdobywa na Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich w Reims, w roku 1924, srebrny puhar ofiarowany dla zwycięzcy przez Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Czyż nie piękne przypomnienie starej i dawnej przyjaźni szwajcarsko-polskiej?

Czyż nie należałoby odnowić tę przyjaźń bardziej wyraźnie i to nietylko na stanowiskach strzeleckich?

Moim zdaniem, początkiem takiego odnowienia nigdy nie rdzewiejącej starej przyjaźni szwajcarsko-polskiej, winno być zaproszenie strzelców szwajcarskich na nasze najbliższe Narodowe Zawody Strzeleckie w Polsce.

Niechże Oni będą z kolei gośćmi w naszej Niepodległej Polsce!

Zawody Francja — Belgja

W niedzielę, dnia 14 kwietnia b. r. doszły do skutku zawody między zespołami reprezentacyjnemi Francji i Belgji, o których wspominaliśmy już w kronice Nr. 2 „Przeglądu" z lutego b. r.

Zawody te zorganizowane przez „L'Ecole National de Matches", pod patronatem Francuskiego Związku Towarzystw Strzeleckich, odbyły się na strzelnicy Tourcoing.

Warunki przedstawiały się następująco:

Zespoły liczyły po 10 zawodników z każdego państwa, każdy z nich oddawał po 40 strzałów z broni małokalibrowej na odległość 50 mtr. i po 40 strzałów na od egłość 12 mtr.

Klasyfikowano zespoły według sumy punktów, osiągniętych przy strzelaniu na obie odległości. Dzięki sprzyjającej pogodzie osiągnięto doskonałe wyniki. Nadto wartościowa nagroda, ofiarowana przez p. B. Drou, mera miasta Tourcoing przyczyniła się niewątpliwie do zainteresowania zawodami!

Przy strzelaniu na odległość 12 mtr., według panującej opinji, wszelkie szanse powodzenia były po stronie ekipy belgijskiej, którą jednak pobiła ekipa francuska, osiągając 3,809 punktów przeciwko 3,802 punktom. Indywidualne wyniki obu ekip są następujące:

Ekipa belgijska: pp. Paul Van Asbroeck i Gheyssens 388 punktów; Sylva 387 punktów; Balbaert 386 punktów; Delbort 384 punktów; Lagortun 380 punktów; Taccosen 376 punktów; Mortier 375 punktów; Carpentier 372 punktów; Gonery 372 punktów.

Ekipa francuska: pp. De Lisle 393 punktów; Vandeputte 390 punktów; Rumeau 384 punktów; Rues 383 punktów; Parmentier 381 punktów; Laflèchelle i Vandenbosche 378 punktów; Catteau 376 punktów; Gloton 376 punktów; Gonery 372 punktów.

Oprócz świetnych, pod względem prawidłowości strzałów, De Lisle'a należy wyróżnić strzały de Van Asbroecke'a, de Gheyssens'a i de Vandeputte'a.

Przy strzelaniu na odległość 50 mtr. taksamo wysunęła się na czoło ekipa francuska osiągając ogółem 3,874 punktów na 3,863 punktów Belgów. Najlepsze wyniki indywidualnie osiągnęli:

Ekipa belgijska: pp. Gheyssens i Taccoen 392 punktów; Lafortune 390 punktów i t. d.

Ekipa francuska: pp. Gloton, De Lisle 396 punktów, Rumeau 390 punktów i t. d.

Wyniki ogólne zawodów dają zwycięstwo ekipie francuskiej, osiągającej w sumie 7,683 punktów na 7,665 punktów zdobytych przez Belgijczyków — przy maksymalnych warunkach 8,000 punktów. Rezultat ten wskazuje, że obie ekipy stoją na tym samym poziomie, a przewaga Francuzów jest bardzo niewielka, może raczej przypadkowa.



Jego pierwszy wilk

(Opowieść prawdziwa)

Przez JULJANA EJSMONDA

JUŻ wówczas, gdy wyjeżdżał do Polski, do dalekiej Polski, która w jego wyobraźni łączyła się z obrazem śniegów, wilków, samowarów, bieguna i niedźwiedzi, uradowała go myśl oczekujących go tam łowieckich tryumfów. Był bowiem myśliwym, urodzonym myśliwym...

Codzień, gdy nadeszła pora „łowów", Pietro chadzał na nie z zamkniętą w klatce ziębą lub kosem, stawiał te śpiewne „krekuszki" w gęstwinie, a gdy na ich zew zlatywać się zewsząd poczynały zięby i kosy—grzmiała broń palna i „zwierz" rulował w ogniu. Toż to były królewskie łowy! A co za duma, co za radość, gdy jakiś stary myśliwiec począł opowiadać przygody swe z dawnych dobrych czasów, gdy szczygłów, sikorek i trznadli było w lasach „jak Boga jedynego kocham — jak maku!..". I tu nagle — ten przydział daleki, ta misja fantastyczna, ten wyjazd do krainy północnej, gdzie wilków, dzików, białych niedźwiedzi, tyle jest co zięb i kosów w kraju „gdzie cytryna dojrzewa".

Wyekwipowawszy się łowiecko, jak Tartarin z Taraskonu, gdy ruszał gromić afrykańskie lwy, podążył ku dalekim puszczom Warszawy... I przybył tam — zimą...

* * *

Cudna jest zima poleska, uśmiechnięta i dziewicza, jak młoda dziewczyna, jaśniejąca tysiącem kolorów, któremi gra biały śnieg w promieniach słońca, strojna w djamenty szronu, królewska, władna, mocna... Rodosny mróz bije do głowy, jak płomienny alkohol, rumieni policzki, jak miłość...

W taki to piękny zimowy poranek myśliwi dążyli ku puszczy, gdzie otropiono wilki... Śnieżna knieja zdawała się krainą z bajki... Puszysta biała okiść pokrywała sosny i świerki... Szybko mknęły sanie myśliwskie, szybko uderzały myśliwskie serca...

Nasz pogromca zięb i kosów drżał ze wzruszenia. Oto nadeszła upragniona (?) chwila, gdy oko w oko spotka się ze srogim drapieżcą, wilkiem, postrachem krain północnych, potworem legendarnym, pożeraczem owiec, krów, koni i czerwonych kapturków.

* * *

Gdy go zostawiono na stanowisku leśnem uczuł pewien niepokój. I pewną wątpliwość. A gdyby chybił? Czy wilk wówczas szarżuje na niezdarnego strzelca, jak dzik, jak byk, jak tyle innych zwierząt? Pietro miał pietra.

W lesie cisza była zupełna, tylko gdzieś w gęstwinie postukiwał od czasu do czasu dzięcioł w spróchniały pień drzewa. Aż wtem odezwały się dalekie głosy naganki.

Bór oniemiał ze zgrozy. Trąbka strzelecka zagrała pobudkę—i umilkła. Obława ruszyła...

Zaskrzeczały, zawrzeszczały sójki swarliwe. Stadko sarn, jak zjawisko leśne, przemknęło duktem, błyskając białemi „talerzami"... Ale wilków nie było...

A wtem łowca nasz, który począł już wątpić w powodzenie łowów posłyszał za sobą tupot zbliżającego się zwierza. Złożył się szybko. Płowy zwierz z podniesionym ogonem sadził w galopie po białej leśnej polanie. Strzał padł. Ale zwierz nie padł. Sadził dalej. Drugi strzał zagrzmiał i zwierz — potknąwszy się—zginął w białej gęstwinie... Ale myśliwiec dojrzał na śnieżnym kobiercu radosne piętno farby!..

* * *

Powoli, powoli zbliżała się obława. Pietro nie mógł ustać na miejscu. Szczęście roznosiło go, porywało, rozsadzało... Zabił wilka! wilka! postrach lasów i ludzi...

A może srogi „lupo" zraniony, zestrzelany, umknął bezkarnie? Lecz wówczas po krwawym tropie gajowi dojdą postrzałka!

* * *

Po miocie myśliwi zebrali się na stanowisku Pietra. Pytaniom nie było końca. Stary zaś gajowy Iwan poszedł krwawym tropem „postrzałka" z Wasylem.

„Ryczał, jak szatan! jak lew!"—opowiadał Pietro—„szczerzył straszliwe kły!.."

„Czy stary?"—pytał ktoś z myśliwych „Czy został na miejscu?"

„Bardzo stary! Ogromne, wspaniałe wilczysko. Twarda bestja. Mierzyłem na komorę... Powlókł się jeszcze..."

„O jest, jest!" — zawołano zewsząd.

„Chwała Bogu..."

Gajowi powoli wynurzyli się z białej gęstwiny, dźwigając zdobycz.

„Mostrava i suoi denti... così..." krzyczał Pietro, szczerząc zęby... „a ja go na komorę..."

Gajowi wyciągnęli z krzaków — cielaka. Zastrzelonego przez Pietra, zbłąkanego w lesie cielaka...



Strzeleckie opanowanie terenu

IV

Przez Mjra Dra TADEUSZA FELSZTYNA C. S. S.

OPISANE poprzednio sprawności spostrzegawczości, znajomości terenu, uwagi i pamięci dają strzelcowi bardzo obfity porównawczy materjał spostrzeżeń i wiadomości, zarówno przeszłych i obecnych.

Spostrzeżenie o różnej czasowności oddzielamy od siebie łatwo wedle kryterjum czasu, łącząc je w grupy logicznie z sobą związane przez swe podobieństwo, cechy wspólne lub naturalną łączność przyczynową. W ten sposób powstają w myśli strzelca pojęcia ogólne ułatwiające mu przegląd otaczającego go terenu i zezwalające na rychłe sklasyfikowanie nowego spostrzeżenia, a tem samem i na szybkie a właściwe wyciągnięcie z niego wniosku.

W podobny sposób należy również i spostrzeżenia równoczesne jakoś uporządkować, przenieść niejako w przestrzeń, ułożyć wedle jakiejś skali, poklasyfikować wedle jakiegoś miernika.

Naturalnemi takiemi miernikami są dla strzelca k i e r u n e k i o d l e g ł o ś ć.

Określenie kierunku nie przedstawia żadnej trudności, gdy strzelec stoi na miejscu. Wystarczy wtedy obrać dowolny, a dość wyraźny przedmiot, jako wytyczający kierunek zgrubsza, by przy jego pomocy, stosując opisane w części II. niniejszego artykułu środki, określić dokładnie kierunek szukanego przedmiotu.

Znacznie trudniej jednak określić kierunek, gdy zmieniamy swe stanowisko. Wtedy utrzymanie pierwotnego kierunku staje się już poważnym problemem. Nawet w terenie przejrzystym, nawet, jeżeli jako wytyczną obrano przedmiot zewsząd dobrze widoczny—to i wtedy znajdą się miejsca, skąd wskaźnika kierunku nie widać i gdzie inaczej trzeba się orjentować.

Najpewniej, to posługiwać się busolą, lub jej środkami zastępczemi (np. zegarek, w dniach słonecznych). Ale dobrze jest umieć utrzymać kierunek i bez tej pomocy, posługując się np. powszechnie znaną metodą wskaźników pośrednich.

Przez częste ćwiczenia utrzymywania kierunku przy pomocy busoli lub lepiej jeszcze, bez niej, dochodzi się z czasem do takiej wprawy, że wyrabia się w sobie jakgdyby zmysł kierunku, niezawodnie wiodący nas wszędzie, w najniekorzystniejszym nawet terenie i w najgorszych warunkach (mgła).

Zmysł ten, nabyty przez doświadczenie, staje się konieczny zwłaszcza tam, gdzie chodzi nie o dojście tylko do jakiegoś punktu, ale o dostanie się do miejsca, skąd np. lepiej będzie jakiś przedmiot oglądać, czy ostrzelać. Zorjentowanie się na stanowisku nowem, gdzie znajduje się punkt, utrwalony w pamięci na stanowisku poprzedniem, to naogół zadanie dość trudne. Istnieją coprawda metody geometryczne, przy pomocy których, znając odległość i kierunek zarówno punktu, o który chodzi, jak i stanowiska, które należy osiągnąć, można ustalić kierunek i odległość szukanego punktu z nowego stanowiska. Metody te jednak są dość skomplikowane i w warunkach normalnych, w jakich działa pojedyńczy strzelec, naogół nie mogą znaleść zastosowania. Jedynie miarodajną jest tu praktyka i zdobyte na jej podstawie doświadczenie.

Określenie drugiego czynnika — odległości, jest jeszcze trudniejsze. Jeżeli nie posiadamy mierników odległości (dalmierzy), sprzętu kosztownego i zwykle ciężkiego, posługiwać się możemy jako jedynym środkiem pomiaru—odkroczeniem, które—jakkolwiek niezbyt dokładne, zwłaszcza w terenie nierównym—jest jednak mimo wszystko najpewniejsze z metod prymitywnych, polowych.

Odkroczenie możemy stosować bądź bezpośrednio, poprostu mierząc szukaną odległość krokami, bądź też pośrednio, mierząc jakiś odcinek i posługując się jakąkolwiek z metod geometrycznych, by na podstawie znanej długości tego odcinka, ocenić w ten czy inny sposób z nim związaną odległość nieznaną.

I ten środek nie zawsze jednak będzie możliwy. W przeważającej ilości wypadków strzelec, nie ruszając się z swego stanowiska, nie zdradzając swej obecności najmniejszym nawet drgnięciem, będzie musiał możliwie szybko ocenić odległość celu, by np. rozstrzygnąć pytanie, czy warto doń strzelać, czy ogień jego ma szanse trafienia, czy też wprost przeciwnie trzeba zaczekać, aż cel się zbliży lub też np. jaki obrać celownik i jak celować?

W tym wypadku posługiwać się musimy oceną odległości w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Poczucie odległości tkwi głęboko w naszej jaźni; jest ono bowiem zasadniczym składnikiem naszego przedstawienia świata zewnętrznego. Pomijając jałową w tym wypadku dyskusję filozoficzną, czy jest ono wrodzoną umysłowości naszej przesłanką wszelkiego spostrzegania, czy też raczej następczym wynikiem naszego doświadczenia, należy jednak stwierdzić, że świadomość odległości jest właściwą każdemu normalnemu umysłowi ludzkiemu.

Jeżeli zanalizujemy składowe tego pojęcia, t. j. czynniki, na jakich się ono opiera, nie w ich formie genetycznej (t. j. tak jak one rozwijają się np. w umyśle dziecka), ale w formie aktualnej t. j. takie, jakie znajdują się one w naszej świadomości, to zauważymy, że pojęcie odległoćci opiera się na czterech zasadniczych wrażeniach podstawowych.

Pierwsze, to bezpośrednie wrażenie odległości, opierające się jedynie na rozciągłości widzianej przestrzeni; drugie, to przedstawienie długości odcinka, opierające się o nieustanne, codzienne doświadczenie zmniejszania się tej samej wielkości zależnie od odległości, jakiej się od niej znajdujemy; trzecie, to w i d o c z n o ś ć

przedmiotu, jeden z zasadniczych, najbardziej bezpośrednich czynników naszego poczucia przestrzeni; czwarty wreszcie, to pozorna wielkość celu.

Wszystkie te cztery składniki istnieją w naszej świadomości w sposób bardzo niedoskonały, raczej jakościowy, niż ilościowy; dlatego też człowiek niewprawny popełnia przy ocenie odległości błędy olbrzymie. Niemniej jednak tu, jak i w każdej innej dziedzinie, rozwinięcie i wyćwiczenie (za pomocą odpowiednio przeprowadzonej zaprawy) tych początkowo jedynie mętnych i ogólnikowych naszych zdolności i przedstawień pozwoli na ich udoskonalenie i wyostrzenie do tego stopnia, iż świadomość „bliżej, dalej", czyli świadomość jedynie stosunku zamieni na znajomość „ile", a więc na poprostu niejako odczucie odległości. Przez odpowiednie i wytrwałe ćwiczenie można wreszcie doprowadzić do tego, że składniki odległości staną się w naszym umyśle tak wyraźne i dokładne, iż oparta na nich ocena bliską będzie rzeczywistości.

Bezpośrednie wrażenie odległości, polegające początkowo jedynie na świadomości, że jedna odległość jest „znacznie większą" od drugiej, zamieniamy przez ciągłe ćwiczenie na znajomość „odległości podstawowych". Uskuteczniamy to najlepiej przez ćwiczenia, polegające na wytyczaniu tych podstawowych odległości w terenie i na ich pokazywaniu, zapamiętywaniu i odgadywaniu w najprzeróżniejszych terenach, najróżnorodniejszych warunkach zewnętrznych i w najrozmaitszych położeniach oceniającego, by w ten sposób utrwalić w naszej pamięci kilka odległości podstawowych, służących później jako wielkość porównawcza przy ocenie nieznanej odległości.

Znajomość długości odcinków doskonalimy przez szereg ćwiczeń, analogicznych do poprzednich, a mających na celu zapamiętanie sobie jak jakiś odcinek, wzięty za miarę (n. p. 100 m), wygląda na rozmaitych odległościach i w różnych warunkach. Znajomość jego stworzy nam miarę, przy pomocy której będziemy mogli poprostu odmierzać odległości, tak, jak n. p. długość taśmy odmierzamy przy pomocy drewnianego metra.

Widoczność celu (tak zwana perspektywa powietrzna) może służyć — wobec dużej jej zależności od stanu atmosfery — jedynie jako środek pomocniczy. Niemniej jednak i tu wprawa zezwoli na wygodniejsze posługiwanie się nią.

Pozorna wielkość celu sama przez się t. j. taka, jaką ją bezpośrednio odczuwamy, jest zbyt niedokładnym składnikiem naszego poczucia odległości, by na niej móc opierać jakiekolwiek ścisłe dane. Ale ona właśnie jedyna zezwala, przy pomocy minimalnych środków pomocniczych, na stosunkowo najściślejszą ocenę, a to dzięki tej własności geometrycznej, że pozorna wielkość celu (przynajmniej taka, jaką bezpośrednio przejmujemy w soczewce naszego oka) jest odwrotnie proporcjonalna do odległości. Wystarczy więc, umieściwszy na stałej od oka odległości (przy pomocy n. p. sznurka o znanej długości, lub wyciągniętej ręki, po dokładnem jej zmierzeniu) linijkę, odczytać na niej pozorną wielkość celu, by regułą trzech obliczyć odległość. Prościej jeszcze jest, ustaliwszy raz na zasze odległość linijki, umieścić na niej podziałkę, odpowiadającą pozornej wielkości najczęściej spotykanych celów (naprz. człowiek stojący, leżący, koń itd.) na różnych odległościach i w ten sposób bezpośrednio odczytywać odległości celu. Metoda ta, w zasadzie prosta i wspólna licznym przyrządom pomocniczym oceny odległości, zawiera jednak i pewne trudności, tkwiące z jednej strony w konieczności poznania rozmiarów najczęściej spotykanych przedmiotów, z drugiej zaś w niemożności wygodnego pomiaru przy wyciągniętej i drgającej ręce.

Ale tu, jak i wszędzie, wprawa tylko, a więc i ćwiczenie, trudności te mogą pokonywać i usuwać.

Każda z opisanych wyżej metod ma swe wady i niedokładności; żadna nie jest jedyną i zawsze dającą się stosować receptą. Z konieczności więc trzeba umieć metody te kombinować z sobą, stosując bądź to częściowo jedną, a częściowo drugą, bądź też stosując kilka metod równocześnie, by przez ich porównanie osiągnąć możliwie miarodajne wyniki.

Warunki, w jakich odbywa się ocena odległości, nie zezwalają na długi namysł i zawiłe kombinacje. Ocena odległości musi być natychmiastową, instyktowną niejako. A droga od namysłu, do odruchu prowadzi jedynie przez usilne ćwiczenie.

Dlatego też po opanowaniu tych metod podstawowych, które opisaliśmy powyżej, należy przystąpić do obfitych ćwiczeń ich równoczesnego i wzajemnego uzupełnienia, tj. do oceny odległości w właściwem tego słowa znaczeniu, by na tej podstawie uczynić ją pewną, szybką i instynktowną, no i możliwie zbliżoną do rzeczywistości.

Na tem zakończyliśmy krótki przegląd sprawności, które dadzą się ująć wspólną nazwą „strzeleckiego opanowania terenu". Przed zakończeniem ostatecznem chciałbym jeszcze tylko podkreślić kilka uwag natury pedagogicznej.

Opisane w tym i poprzednich artykułach ćwiczenia, wyrabiające poszczególne sprawności, stanowią każde dla siebie odrębną grupę, w której postęp nauki iść winien, zgodnie z ogólnemi zasadami pedagogicznemi, od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych, przez kolejne pokonywanie coraz nowych trudności, tak jednak ułożonych, by nauka za każdym razem była łatwą i niewymagającą wysiłku większego, niż ten, do którego ćwiczący są zdolni.

Ponadto jednak należy pamiętać, że poszczególne sprawności uzupełniają się nawzajem i składają wspólnie w jedną sprawność zasadniczą, objęta nazwą „strzeleckiego opanowania terenu". To też nauka nie powinna się ograniczać jedynie do opanowania każdej sprawności z osobna, ale — ponadto — musi jeszcze doprowadzić do ich zlania się, stopienia w jedną całość.

Służą do tego celu ćwiczenia, łączące n. p. w jedną całość sprawności spostrzegawczości, pamięci i wnioskowania przez żądanie nietylko opisu terenu z pamięci, ale też n. p. przez przeprowadzenie wnioskowania o przedmiotach niewidocznych w terenie na podstawie terenu, widzianego uprzednio. Podobnież przy ćwiczeniach spostrzegawczości można wplatać wiadomości nabyte w ocenie odległości przez żądanie określenia nietylko co widzę, ale i gdzie

i jak daleko znajduje się opisywany przedmiot. Takich i podobnych możliwości jest bez liku, przy każdej sposobnośsi można znaleść tematów tysiące; trzeba tylko chcieć z nich czerpać.

Poza ćwiczeniami właściwemi dużą pomocą są i przeróżne gry, rozwijające spostrzegawczość, pamięć i uwagę. Opisy ich znajdujemy obficie w literaturze harcerskiej, gdzie — przesadnie może — na nie właśnie położono główny nacisk.

Nie popełniając więc tego samego błędu i nie zapominając nigdy o tem, że gra nie zastępuje nigdy systematycznie ułożonej nauki, nie należy również popełniać i błędu odwrotnego i zapoznawać wartość tego, tak ważnego środka pedagogicznego.

Umiejętnie ułożony postęp nauki, gdzie gry przeplatają ćwiczenia, i gdzie nawet zabawę pomiędzy dwoma okresami wysiłku wykorzystano do podniesienia i rozwinięcia nabytej w czasie ćwiczenia sprawności, najlepiej prowadzi do celu.

W powyższych, z konieczności krótkich uwagach, nie mogłem oczywiście wyczerpać tak bogatego tematu, jakim jest strzeleckie opanowanie terenu. Starałem się jednak podnieść ważność tej dziedziny i wskazać drogi do jej pielęgnowania. Jeżeli więc udało mi się zainteresować nią przedewszystkiem powołanych do jej krzewienia instruktorów i członków stowarzyszeń przysposobienia wojskowego — zakreślone sobie zadanie spełniłem.

Tajemnice lufy małokalibrowej

Przez J. PODOSKIEGO

NIEJEDNEGO zwolennika sportu musiało zastanowić pytanie, na czem polega dobroć lufy karabinka lub pistoletu 22, jeśli chodzi o jej wewnętrzną budowę jakie są metody fabrykacji, dzięki którym drobny pocisk ołowiany, miękki i łatwy do zdeformowania, pchnięty przez kilka ziaren prochu, posiada najlepszą celność ze wszystkich istniejących pocisków do odległości 100 metrów, i odznacza się precyzją większą od precyzji broni wojskowych nawet na 200 metrowej przestrzeni.

Wiemy, że najcelniejsze karabinki małokalibrowe—B. S. A., Winchester i inne, są względnie niedrogie, gdyż cała fabrykacja jest wyłącznie mechaniczna. Z drugiej strony, wielka grubość lufy, ciężar całej broni, odpowiednia budowa systemu ryglującego i odpalającego, wreszcie łatwość dobrania świetnej amunicji z pomiędzy wielu produktów amerykańskich, wydaje się wskazywać na to, że „cała sztuka", dzięki usunięciu wibracji, wpływu zamka i wpływu amunicji, polega na wewnętrznej budowie lufy.

Udało nam się, po dłuższem szperaniu w górze katalogów, pism i broszur odnaleźć kilka danych o tajemnicach konstruktorów amerykańskich i niemieckich, które postaramy się przedstawić Czytelnikom.

Początkowo jednak musimy zastanowić się nad czynnościami i obowiązkami lufy broni, ułożyć je systematycznie, aby móc później rozejrzeć po kolei warunki budowy lufy, pozwalające na spełnienie naszych wymagań pod względem precyzji.

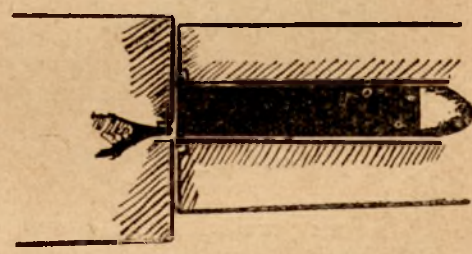
Lufa każdej broni składa się z następujących części, wyliczanych od zamka w kierunku wylotu:

a) oparcie kryzy łuski,
b) komora nabojowa,
c) stożek przejściowy, zwany niekiedy komorą wybuchową,
d) przewód lufy z polami i z bróździami,
e) otwór wylotowy.

Rozpatrzmy obecnie każdą z tych części po kolei, omawiając jej rolę i dane, które powinny je cechować.

a) oparcie kryzy łuski. Jestto wyżłobiona część wlotu lufy, o którą opiera się kryza łuski, dzięki czemu cała łuska nie może zostać wsunięta zbyt głęboko do komory, a pocisk znajduje się zawsze na tej samej głębokości. Wyżłobienie to posiada wycięcie, wewnątrz którego wchodzi pazur wyciągu, pojedyńczy — w zamkach ryglowych, podwójny lub półkolisty w karabinkach typu Martini. Oparcie kryzy łuski odgrywa bardzo ważną rolę—wspólnie z kryzą oraz zamkiem w dziedzinie uszczelnienia zamknięcia po załadowaniu.

Chodzi bowiem o to, iż czoło zamka, po całkowitem dojściu, powinno być w położeniu idealnie równoległem do płaszczyzny dna łuski, jaknajbliżej tejże płaszczyzny a jednak nie naciskając na takową. Nacisk, naogół dopuszczalny w broniach o grubej łusce centralnego zapłonu, jest niebezpieczny w nabojach o zapłonie bocznym, gdyż może spowodować przedwczesny wypał przy nabijaniu, i zmniejsza precyzję strzału. W broniach najbardziej dokładnych, (karabinki Springfield '22 i Winchester, oraz pistolety Smith & Wesson i Büchel) szerokość szczeliny między dociśniętem czołem zamka a dnem łuski wynosi około 0,07 mm.

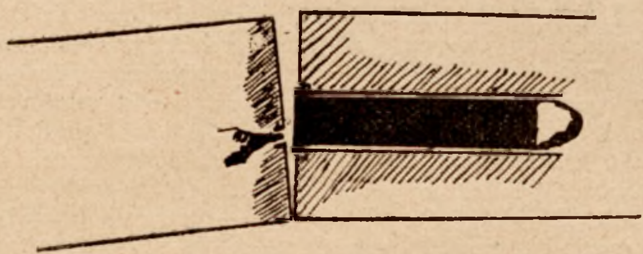


Szemat 1
Czoło zamka równoległe, niema nacisku

b) komora nabojowa jest łożyskiem łuski podczas odpalania, ma za zadanie ułatwić wprowadzenie naboju, zapewnić jaknajwiększą szczelność podczas spalenia prochu, nie wypuszczając ani cząstki gazów do tyłu, wreszcie—umożliwić łatwo wyciągnięcie wystrzelonej łuski.

Zadania te dość trudno z sobą pogodzić, toteż dobra komora wymaga nadzwyczaj starannej pracy i precyzyjnych narzędzi. Jeżeli

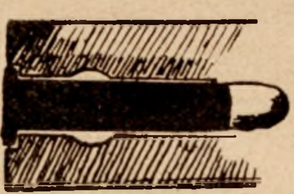
bowiem komora będzie zbyt ciasna, to wprowadzenie łuski stanie się utrudnionem — po rozdęciu miękkiego mosiądzu przez wybuch, nader uciążliwem, przeciwnie zaś, w razie zbytnego luzu—część gazów wymknie się poza wylot ku



Szemat 2
Najbardziej wadliwy rodzaj zamka, nacisk jednostronny

tyłowi, co możemy rozpoznać po czarnych i opalonych śladach na zewnętrznych ścianach łuski blisko wylotu.

Komora więc winna być idealnie walcowego kształtu, bardzo dokładnie wygładzona i wypolerowana od zewnątrz. Najszkodliwsze dla precyzji i funkcjonowania broni są komory z miejscowemi wydęciami (lub wypaleniami skutkiem użycia naboi Short zamiast Long Rifle), oraz komory większej średnicy w głębi, niż u wylotu.



Szemat 3
Komora wydęta

c) Stożek przejściowy. Najnowsze badania z balistyki wewnętrzej, zapoczątkowane przez wielkiego balistyka doświadczalnego, dr. Manna w r. 1905 — 1910, wydają się wskazywać, że stożek przejściowy odgrywa najważniejszą rolę ze wszystkich części lufy przy zapewnieniu precyzji broni.

Chodzi bowiem o to, aby pocisk, wyrzucony z łuski jakgdyby w próżnię, znalazł jaknajprędzej oparcie na gwintach przewodu lufy, i to równocześnie i jednakowo silnie na wszystkich polach, tak, aby ten okres przejściowy nie spowodował choćby najmniejszego wytrącenia z osi, zboczenia, a przeto skośnego wejścia do przewodu.

Dr. Mann, używając broni o pociskach ołowianych, stwierdził, iż osiąga największą precyzję wbijając bardzo powoli ręcznie pocisk w lufę od wlotu, i wprowadzając następnie osobno łuskę z prochem i przybitką.

Ponieważ jednak to rozwiązanie okazało się całkowicie niepraktycznem, tenże uczony, oraz rusznikarze H. Pope i Niedner (w Stanach Zjednoczonych) doszli do wniosku, iż wystarczy poprostu możliwie najbardziej skrócić i precyzyjnie wykonać komorę przejściową tak, aby pocisk miał jaknajmniejszy skok do wykonania i opierał się odrazu po wprowadzeniu o początki pól przewodu.

Fabrykanci najprecyzyjniejszych na świecie broni o pociskach twardych w powłokach niklowych i t. p. firmy Niedner, Hoffmann oraz arsenał w Springfield, wytwarzają t. zw. „ciasne komory", do których pocisk może zostać wsuniętym swobodnie tylko wtedy, gdy jego przednia część — do punktu największego przekroju włącznie, nie przekracza wymiarów przepisanych o więcej, niż 0,01 mm. Wymaga to więc niesłychanie dokładnego wyrobu pocisków, jestto pozatem wypadek, kiedy sama broń staje się sprawdzianem dokładności amunicji.

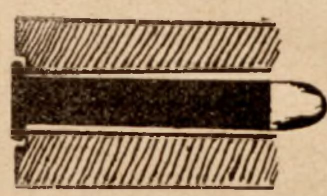
W broni małokalibrowoj, o miękkich pociskach ołowianych, zagadnienie rozwiązano nieco inaczej: pola przewodu dochodzą do krawędzi komory nabojowej, a więc do samego wylotu łuski, czyli muszą się werżnąć o 1 do 2 milimetrów w pocisk, zanim nabój znajdzie się w położeniu, umożliwiającem zamknięcie. Dzięki temu, pocisk jest już wprowadzony nietylko do komory, ale również i do przewodu, w chwili gdy następuje zaryglowanie.

Na skutek względów powyższych, stożek przejściowy, a raczej wejście do przewodu lufy wymaga nadzwyczaj starannej opieki—zwłaszcza przy czyszczeniu wyciorem, najnowsze „szkoły" balistyczne twierdzą nawet, że lepiej czyścić od wylotu, niż od strony komory nabojowej.

d) przewód lufy ma za zadanie: 1) zapewnić szczelność podczas przelotu pocisku, nie wypuszczając gazów przed nim; 2) nadać owemu pociskowi ruch obrotowy za pomocą gwintów i brózd, możliwie jaknajmniej naruszając jego kształt i równoległość osi lufy do pocisku; 3) zapewnić pociskowi jaknajlepsze warunki „wyjścia na świat" u wylotu, kierując go tak samo, jak kierował nim cały przewód, i nie powodując koziołkowania; 4) zapewnić jaknajłatwiejsze usunięcie osadów metalowych i prochowych, dla uniknięcia wytworzenia się narostów, czyli osadów lub też wklęsłości po rdzy.

Rozejrzyjmy po kolei te czynniki:

1) szczelność jest kwestją bardzo względną, ponieważ najnowsze fotografje iskrowe wykazały, iż w broniach o lufie nawet najciaśniejszej (7,82 dla przewodu na polach, a 7,94 dla pocisku) istnieje bardzo znaczna ucieczka gazów



Szemat 4
Komora nie cylindryczna

wyprzedzających pocisk. Toteż nowocześni rusznikarze stopniowo przechodzą do coraz mniejszych szczelności twierdząc, że nie warto zadawać gazom zbyt wielkiej pracy, powiększać niezmiernie ciśnienie, właściwie bez celu. Chodzi o to, aby pocisk werżnął się w pole na tyle, ile wystarczy dla uniknięcia przeskoków w lufie i zapewnienia dobrego ruchu obrotowego, unikając zdarcia powłoki i deformacji kształtu.

Pociski ołowiane w broniach tarczowych wymagają mniej szczelności od opancerzonych — wojskowych, ponieważ te ostatnie bardziej zdzierają lufę, która z dru-

giej strony, podlega męczeństwu koszarowego czyszczenia, toteż szczelność broni wojskowych jest większa od szczelności broni małokalibrowych. Ostatnio nawet firma Smith & Wesson, wyrabiająca



Szemat 5
Lufa 4-o polowa Smith & Wesson

ca najcelniejsze w świecie rewolwery tarczowe, zmniejszyła znacznie szczelność luf tak, iż pocisk można przepchać z pewnym wysiłkiem przez lufę przy pomocy wycioru bez młotka. Jestto zawsze wynik dążenia do jaknajmniejszego kaleczenia pocisku podczas przejścia przez przewód.

2) Istnieją 2 szkoły odnośnie rodzaju brózd i pól w przewodzie. lufy. Mniejsze wytwórnie, produkujące w niewielkiej ilości bronie wykończane ręcznie (rusznikarze niemieccy i belgijscy) stosują dla pocisku '22 przewód o większej liczbie bardzo wąskich i płytkich pól, dzięki którym zapewniają obrót przy bardzo niewielkim i równomiernie rozłożonem nacięciu pocisku.

Lufy takie są trudniejsze do wykonania, wymiary ich mniej dokładne i jednolite w całym przewodzie, wreszcie ulegają łatwiej od innych wytarciom i uszkodzeniom na skutek czyszczenia.

Amerykanie i Anglicy wytwarzają przeciwnie lufy o 4-ch lub 6-ciu szerokich, płytkich polach, twierdząc, że wykonanie lufy 4-ro polowej jest o wiele dokładniejsze i tańsze od innych, a kwestja ilości pól nie wpływa zbytnio na precyzję. Ponieważ w ostatnich czasach wszystkie rekordy precyzji, na podstawie wymiarów skupień wystrzelonych z maszyny zdobyły karabinki Winchester i Springfield, możemy śmiało zadowolnić się lufami 4-ro i 6-cio polowemi.

Skręt gwintu dla broni kal. '22 i pocisku Long Rifle został ustalony po bardzo długich doświadczeniach i ulega obecnie tylko nader małym wahaniom. Wynosi on 1 obrót całkowity na około 38 cm. Należy zaznaczyć, że bronie o szybszym gwincie, niż 1 obrót na 36 cm., lub powolniejszym, niż 1 na 41 cm. musiały być budowane do innych pocisków, niż '22 Long Rifle (22 Short lub '22 High Power centralnego zapłonu) i nienadają się do precyzyjnego strzelania nabojami 22 LR. Nie będziemy długo rozprawiać nad znaczeniem zupełnej jednolitości wymiarów przewodu w całej jego długości — nie ulega on kwestji. Nie mogą zachodzić wypadki niejednakowego borowania, różnej wysokości pól, ich szerokości, wreszcie przekroju lufy w brózdach lub polach. Dokładność w tej dziedzinie zależy wyłącznie od precyzyi maszyn wiercących, oraz od sumienności odbiorców w fabryce, tembardziej, iż usterki są niezmiernie trudne do wyśledzenia.

3) gładkość przewodu odgrywa bardzo ważną rolę. W lufie chro-

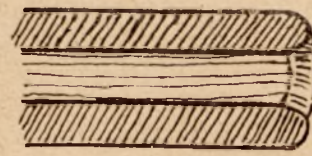


Szemat 6
Lufa 8-o polowa Büchela

powej, czyli takiej w której tnące krawędzie świdra pracowały zbyt grubo, pozostawiając rysy i skazy, nastąpi bardzo prędko zaołowienie, kaliber będzie się stopniowo zmniejszał. Miejscowe wypukłości uszkodzą pocisk jednostronnie, niszcząc jego symetrję z osią lufy, nastąpi kompletna utrata precyzji. Z drugiej strony jednak, specjaliści firmy Winchester i arsenału w Springfield twierdzą, że nie wolno lufy polerować po nacięciu gwintów, a gładkość przewodu winna polegać jedynie na nadzwyczaj drobnej i dokładnej pracy świdrów. Polerowanie lufy powoduje bowiem stępienie krawędzi gwintów oraz niejednolite wytarcie przewodu, czyli nierównomierny kaliber lufy.

e) otwór wylotowy. Ta ostatnia część lufy służy do wypuszczenia w przestrzeń pocisku, zwolnionego w tej chwili z objęć gwintów przewodu. Tu wchodzą w grę 2 czynniki nader ważne:

1. Odcięcie lufy, czyli jej powierzchnia u wylotu powinna być idealnie prostopadła do osi prze-



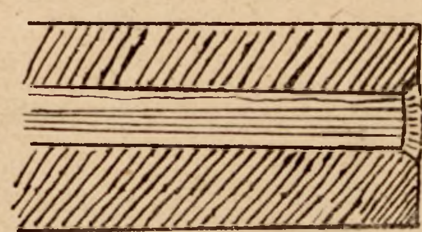
Szemat 7
Wylot pół okrągły

wodu. Powiedzmy dla przykładu, że gwint górny nie może być dłuższym, czyli bardziej wystającym, od dolnego i bocznych. Spowodowałoby to natychmiastowe skoziołkowanie pocisku ostrzem do góry, lub przynajmniej silne zboczenie ku górze.

2. Wylotowe krawędzie gwintu winny być jednakowo ostre i odcięte prostopadle do osi lufy.

W tym celu większość luf jest zakończona w sposób, jaknajmniej narażający pola na uszkodzenie, a więc pół-okrągło lub z płytkiem okrągłem wierceniem.

Twierdzono od dawna, że najmniejsze uszkodzenie wylotu szkodzi celności broni — zwłaszcza małokalibrowej o płytkich gwintach, i polecono czyszczenie wyciorem od strony komory. Okazuje się obecnie, iż część wlotowa, t. zw. stożek przejściowy, jest niemniej wrażliwym od wylotu. Należy skutkiem tego pamiętać o zachowaniu jaknajwiększych ostrożności przy czyszczeniu czy to z jednej strony, czy to z drugiej, używając zawsze wyciora mosiężnego lub stalowego krytego drzewem, w dodatku



Szemat 8
Wylot rozszerzony

przy pomocy wkładki do komory lub ochraniacza wylotowego, który stanowi jedną z niezbędnych części karabinu.

Dzieje pewnej muszki

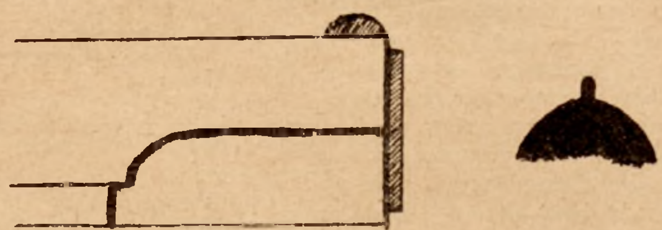
Posiadam w Warszawie tajną agencję, która mi donosi o pojawieniu się każdego ciekawego okazu broni, czy to nowej, czy to okazyjnej, na półkach sklepów rusznikarskich. Dzięki niej udało mi się w ciągu ostatnich paru lat zdobyć cały szereg dość ciekawych okazów, niekiedy o dużej wartości dla amatora, zawsze po cenach zupełnie przystępnych, gdyż, o ile rusznikarze warszawscy lubią „przesolić" ceny w stosunku do nabywców nieznanych, naiwnych, i wyglądających na to, że niedawno wygrali dolarówkę, o tyle wobec stałych klijentów, znających nieźle rynek i wtajemniczonych w niektóre sekreta rzemiosła, są naogół względni i stale przystępni.

— Jest pistolet automatyczny Colt cal. 45 wzór armji Stanów Zjednoczonych, stan z wierzchu bardzo zły, wewnątrz doskonały, cena około 100 zł. — doniósł mi mój telefon parę tygodni temu.

Dokładniejsze badanie wykazało, że pistolet jest rzeczywiście w doskonałym stanie wewnątrz, lufa dobra, za to z wierzchu przypomina oblicze księżyca z kraterami lub twarz chorego po bardzo ciężkiej ospie, na skutek szalonego raka rdzawego. Cena uległa zmianie, gdyż wynosi już tylko 45 złotych.

Tego właśnie okazu brakowało mi w kolekcji, toteż nabyłem go natychmiast, i poleciłem odpowiednie „odnowienie", to jest delikatne zeszlifowanie części uszkodzonych i ponowne czernienie.

W tydzień później odebrałem broń napozór zupełnie nową, na której znać odnowienie tylko dzięki zmianie koloru czernienia, które stało się matowo-czarnem zamiast błękitnawo - czarnego, jakie widnieje na nowych broniach Colt'a. (Należy tu zaznaczyć, że dobre czernienie robione u nas jest o wiele trwalsze i lepsze od tandetnych czernień amerykańskich).

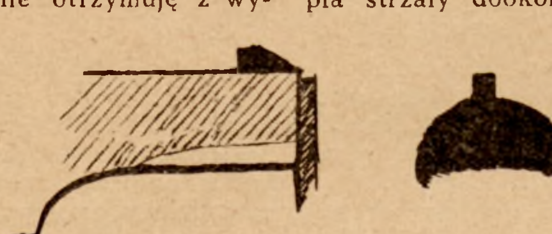


Rys. 1
z boku — celując
Muszka oryginalna

Poszedłem zaraz na strzelnicę, aby wypróbować najnowszy nabytek, ponieważ zbieram broń nietylko dla przyjemności posiadania okazów, ale również w celach użytkowych — strzelanie zawodnicze i samoobrona.

Przy akompanjamencie grzmotu tej najsilniejszej z istniejących broni krótkich, pomimo braku wprawy z tym typem ze strony strzelca oraz potężnego odrzutu, na tarczy pojawił się niewiarygodnie mały rozrzut: 3x4 cm. na 20 metrów z 10-ciu strzałów, skupienie 2 razy mniejsze od tego, jakie normalnie otrzymuję z wypieszczonego zawodniczego Parabellum.

Decyzja zapadła odrazu — ten Colt pójdzie na Narodowe Zawody Strzeleckie.



Rys. 2
z boku — celując
Muszka nowa

Trzeba jednak wiele nad nim popracować, gdyż położenie rozrzutu jest fatalne — przeszło 10 cm. powyżej punktu celu. Celując więc na 9-kę „dół", skupiam strzały w szóstce „góra", co jest bardzo niewygodnem i niedokładnem jeśli chodzi o strzelanie do tarczy.

Są dwa wyjścia do wyboru. Albo obniżyć celownik, robota trudna i bardzo powolna, — albo wstawić nową muszkę, znacznie za wysoką, i obniżać ją stopniowo dopóty, dopóki środek skupienia nie wypadnie o 2 do 4-ch cm. powyżej punktu celu. Chcę bowiem celować w 9-kę „dół", a skupiać strzały na 9-ce i 10-ce.

Oryginalna muszka Colt'a ma wygląd szyny, zaokrąglonej u góry, bez dokładnie widocznych bocznych krawędzi, której szczyt jest zawsze wytarty i zbielały od noszenia w kieszeni lub pochwie.

Szerokość jej wynosiła 1 mm. przy wysokości 2,5 mm. Wypiłowałem i ustawiłem muszkę nową, jednakże znacznie szerszą —, 1,9 mm., o kształcie prostokątnym, który pozwala znacznie lepiej określać właściwe położenie jej szczytu w stosunku do krawędzi szczerbiny i w dodatku, dzięki wyraźnym czarnym kątom, uwydatnia lepiej omyłki w kierunku celowania. Początkowa wysokość tej muszki wynosiła 5 mm.

Stopniowe obniżanie po oddaniu 3-ch strzałów na skupienie z każdorazowem poczerwienieniem zapałką po piłowaniu, trwało 2 dni i kosztowało przeszło 30 naboi.

Wreszcie jednak uzyskałem upragniony skutek — pistolet skupia strzały dookoła 10-ki na tarczy: „pistolet wojskowy 20 metrów" wtedy, gdy celuję wspód czarnego, czyli wdół 9-ki. Jestto zresztą przystrzelanie przepisowe: ponieważ wszystkie duże bronie wojskowe przystrzeliwuje się na 20 metrów. kieszonkowe zaś na 10.

Po ostatecznem wygładzeniu, poczernieniu, rozszerzeniu szczerbiny i przystrzelaniu w kierunku, przyszła mi ciekawość stwierdze-

nia — jaką jest obecna wysokość mojej nowej muszki?...

Tymsamym miernikiem, mierząc wtensam sposób uzyskałem cyfrę: 2,45 mm.

Jakto? Obniżyłem muszkę o pięć setnych mililimetra, a środek rozrzutu, zamiast nieco podnieść się ku górze, obniżył się o 7 cm.?

Wydaje się to niewiarogodnem, zagadka jest jednak łatwa do rozwiązania. Celując przy pomocy dawnej muszki, zbielałej i zaokrąglonej, nie widziałem dokładnie szczytu, który zanikał przy akomodacji oka, zaś równałem z krawędziami szczerbiny część wyraźną, czarną i posiadającą ostre krawędzie, a więc sam słupek poniżej zaokrąglenia. Dzięki temu traciłem około pół milimetra muszki jeszcze istniejącej, której wierzchołek zachowywał się tak, jakgdyby był zbitym — zbitym przez snop światła.

Dopiero poczernienie i obecność wyraźnych, ciemnych krawędzi, które można doskonale równać z rogami szczerbiny zapewnił mi obniżenie skupienia.

Wypływają stąd 2 proste wnioski, podkreślane niejednokrotnie przez najlepszych strzelców i rusznikarzy:

1-o Muszka winna zawsze być zupełnie ciemną, w kolorze całkowicie czarnym, matowym, bez połysku.

2-o Do strzelania tarczowego najlepsze są muszki prostokątne, o ostrych krawędziach nie zaś kulki lub trójkąty, łatwe do zbielenia lub zbicia i „równające" się o wiele gorzej ze szczerbiną.

Rusznikarz.

Polscy strzelcy w Rzymie

na Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich

W dniu 19 maja wyjechała z Warszawy polska drużyna reprezentacyjna na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie w Rzymie. Kierownikiem ekspedycji jest płk. Martini, komendant Centralnej Szkoły Strzelniczej, reprezentantem Związku Strzeleckiego, komendant główny Kierzkowski. W skład drużyny wchodzą: ppłk: Gabriel, kpt. Lewiński, kpt. Gościewicz, por. Zaleski, por. Wieliczko, por. Borzemski i por. Marchewa. Drużyna polska zabrała ze sobą broń precyzyjną i wojskową oraz amunicję.

Włoskie Narodowe Zawody Strzeleckie rozpoczęły się w dniu 22 maja; obejmują strzelanie indywidualne z broni długiej i krótkiej, włoskiej wojskowej i dowolnej oraz broni małokalibrowej. Zawody są otwarte dla wszystkich, to też członkowie naszego zespołu wezmą zapewne udział w niektórych strzelaniach.

Właściwe zawody międzynarodowe rozpoczynają się w dniu 23 maja i obejmują dwa strzelania zespołowe i jedno indywidualne. Nasi zawodnicy strzelają we wszystkich trzech konkurencjach.

Do zawodów w strzelaniu z broni długiej dowolnej na 300 mtr. stają drużyny 5 zawodników. Poszczególny strzelec oddaje 120 strzałów— 40 z postawy stojącej, 40 klęczącej i 40 leżącej. Z każdej postawy może wystrzelać 10 strzałów próbnych. Poszczególne serje oddaje się bez przerw. Tarcza dziesięciopierścieniowa o średnicy 1 mtr., pole czarne 60 cm. Maximum punktów możliwych do osiągnięcia 6000. Możemy oczekiwać wyniku 3600—3800 pkt.

Ten punkt programu zostanie rozegrany w dniu 30 i 31 maja.

Drugą konkurencją zespołową jest strzelanie z pistoletu dowolnego na 50 mtr. Drużyna składa się z 5 zawodników. Każdy strzelec oddaje 60 strzałów w 6 serjach przy 18 strzałach próbnych. Tarcza dziesięciopierścieniowa o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm.

Maximum punktów możliwych do osiągnięcia 3000.

Drużyna polska brała już udział na tego rodzaju zawodach w czasie Igrzysk Olimpijskich. Dzięki strzelaniu z Parabellum, co obniżyło znacznie, wyniki, osiągnięto wówczas 1576 punktów, przy 2752 punktach Szwajcarów, którzy zwyciężyli.

Obecnie drużyna zaopatrzona w broń precyzyjną wynik ten niewątpliwie poprawi.



Wyjazd strzelców polskich na zawody strzeleckie w Rzymie

Najlepszym indywidualnym wynikiem było wówczas 360 punktów Borzemskiego. Dzisiaj możemy się spodziewać najlepszego wyniku około 430 punktów, zaś w sumie nieco ponad 2000 punktów.

Konkurs ten zostanie rozegrany 28 i 29 maja.

Ostatnie wreszcie strzelanie — indywidualne z wojskowej broni długiej na 300 mtr. trwa od 23 maja do 2 czerwca. Każden zawodnik oddaje 6 serji po 10 strzałów z trzech postaw regulaminowych, przy 18 próbnych. Serja — 15 minut. Tarcza dziesięciopierścieniowa o średnicy 1 mtr. i polu czarnem 60 cm.

Maximum punktów 600.

Możemy spodziewać się wyniku około 400 punktów.

W ten sposób w żadnem ze strzelań nie mamy szans na wyróżnienie się. Jesteśmy jednak pewni, że nasi strzelcy swą ambicją, formą i postawą, zyskają uznanie współzawodników i organizatorów i zadokumentują postęp, jaki dokonał nasz sport strzelecki w ostatnich latach.

Wrócą — bogatsi o jedno — tak cenne — doświadczenie.

II Zawody strzeleckie w Sarnach

W dniu 7 i 8 maja r. b. odbyły się w Sarnach, na strzelnicy wojskowej, pod protektoratem miejscowego starosty p. A. Szmidta, II Zawody Strzeleckie, przy udziale 118 Zawodników z pośród wojska, policji państwowej, Związku Strzeleckiego, Sokoła i osób niestowarzyszonych.

Zawody rozpoczęto przy nader niesprzyjających warunkach atmosferycznych, osiągając następujące wyniki:

Strzelanie z broni długiej typu wojskowego na odległość 200 metrów, maximalnie 100 pkt.: 1. plutonowy Tadeusz Kozłowski, 68 punktów; 2. pułkownik Rożen-Jaxa dowódca 50 p. p., 61 punktów; 3. szeregowiec Nikita Ptuszyński, 52 punktów.

Strzelanie z broni takiej samej na odległość 100 metrów, maximalnie 100 punktów: 1. kapral Szczepan Kozik, 80 punktów; 2. strzelec oddziału Sarny Stanisław Krasicki; 3. prezes Obwodu Sarny Związku Strzeleckiego Wacław Korejwo, 78 punktów.

Strzelanie z broni małokalibrowej (cal 22) na odległość 50 metrów, maximalnie 100 punktów: 1. komendant Obw. Sarny Z. Strz. R. Krutkopad, 84 pkt; 2. plutonowy Kazimierz Gronczewski, 79 pkt.; 3. Marja Krutkopadowa, 76 pkt.

Strzelanie z broni małokalibrowej (cal 22) na odległość 12 metrów, maximalnie 100 pkt.: 1. Roman Krutkopad, 88 pkt.; 2. plutonowy Tadeusz Kozłowski, 83 pkt.; 3. drużynowy oddziału Brześć Zw. Strz. Paweł Bobro, 79 pkt.

Strzelanie z broni małokalibrowej na odległość 50 metrów, warunki 2 serje po 10 strzałów, maximum 200 pkt.: 1. por. Filip Dubowiecki, 161 pkt.; 2. Roman Krutkopad, 151 pkt.; 3. plutonowy Marciniak, 147 pkt.

Strzelanie z broni krótkiej, typu wojskowego na odległość 20 metrów, maximalne 60 punktów: 1. por. Filip Dubowiecki, 27 pkt.; 2. Szymon Kozłowski, 23 pkt.; 3. Roman Krutkopad, 20 pkt.

Strzelanie z broni krótkiej typu wojskowego na odległość 20 metrów, maximalne 120 pkt.: 1. starszy szeregowy Adam Górski, 61 pkt.; 2. Roman Krutkopad, 57 pkt.; plut. Tadeusz Kozłowski 38 pkt.

W czerwcowym numerze „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego“ ukaże się sprawozdanie z międzynarodowych zawodów strzeleckich w Rzymie, w których biorą udział polscy zawodnicy.

KRONIKA

Zjazd organizacyjny Przemysłowców i Kupców Sportowych w Polsce

W czasie trwania Ogólno-Polskiej Wystawy Sportowej we Lwowie w dniach od 3 do 16 czerwca b. r. Komitet Wykonawczy tej wystawy, organizuje w dzień Zielonych świąt Zjazd Przemysłowców i Kupców Sportowych, na którym zostaną przedłożone zasady ogólne Statutu Związku polskich przemysłowców i kupców Sportowych. Wszyscy zainteresowani i rozumiejący potrzebę i użyteczność takiej organizacji, winni w interesie handlu i produkcji artykułów Sportowych, zgłosić swój udział w projektowanym Zjeździe pod adresem Komitetu Wykonawczego I Ogólnopolskiej Wystawy Sportowej, Lwów Jagiellońska 1.

Przegląd Strzelecki a Korpus Ochrony Pogranicza.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych otrzymaliśmy następującej treści wzmiankę z rozkazu dziennego Korpusu Ochrony Pogranicza:

„Zwracam uwagę d-ców oddziałów na wychodzący w Warszawie miesięcznik p. t. „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy“, poświęcony sportowi strzeleckiemu, nauce strzelania i broni. Każdy Nr. tego świetnie redagowanego pisma zawiera szereg rzeczowo opracowanych artykułów, zaznajamiających najszerszy ogół z rozwojem sportu strzeleckiego—tego „sportu obrony narodowej“ u nas i zagranicą. Śród tych artykułów znajdują się cenne dla każdego oficera artykuły poświęcone praktyce i teorji strzelania”.

Związek Polskich Łuczników

Dowiadujemy się, że Zarząd Związku Polskich Łuczników prowadzi energiczną akcję w celu skupienia samorzutnie powstających Związków Łucznych. Nadmieniamy, że Zarząd Związku Łuczników Polskich, który mieści się w Warszawie przy ul. Kruczej 31 m. 3, wysyła bezpłatnie statut, udziela informacyj, jednocześnie za zaliczeniem pocztowem zaopatruje w łuki, strzały, przybory łucznicze, podręczniki, tarcze i t. p.

PRENUMERATA: rocznie zł. 9.00, półrocznie zł. 4.50, numer pojedyńczy 80 groszy. Konto czek. P. K. O. 13460.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 280 zł. 1/2 str. 150; 1/3 str. 100 zł. 1/4 80 zł., 1/8 45 zł., 1/16 25 zł.

WYDAWCA: T-wo ZWIĄZEK STRZELECKI. Drukarnia L. Wolnicki, Poznańska 29